Rok 1870. Kraków, sobota 26 listopada. Nr. 271.

Dziennik KRAJ wychodzi codzień wieczorem z wyjątkiem niedziel i świąt. Numer pojedyńczy w Krakowie i Lwowie kosztuje 10 centów.

Przedpłata wynosi:

	rocznie		kwartalnie		miesięcznie
W Krakowie	20 złr.	—	5 złr.	—	2 złr.
W Austrji i Węgrzech	24 „	—	6 „	—	2 „ 25 cent.
W Prusach i Niemczech	16 tal.	—	4 tal. 5 sgr.	—	1 tal. 15 sgr.
We Francji i Anglji	108 frank.	—	27 frank.	—	10 franków
W Belgji, Włoszech i Szwajcarji	80 frank.	—	20 frank.	—	7 franków.

Przedpłatę przyjmuje Administracja dziennika KRAJ, wszystkie Urzędy pocztowe austrjackie i zagraniczne, oraz niżéj wymienione ajencje.

KRAJ

Redakcja i Administracja w Krakowie, ulica Mikołajska l. 435. Ekspedycja miejscowa w administracji „Kraju“, ulica Mikołajska. Listy niefrankowane nie przyjmują się. Reklamacje nieopieczętowane wolne są od opłaty i uwzględniają się *tylko w terminie 8 dni.* Rękopisma nadsyłane Redakcji nie zwracają się i niszczone będą.

Cena ogłoszeń *(inseratów).*

Pierwsze umieszczenie	8 centów.
Każde następne umieszczenie	5 „
Stempel od każdorazowego umieszczenia	30 „

Ogłoszenia przyjmuje Administracja dziennika „KRAJ“, oraz niżéj wymienione ajencje.

Ajencje przyjmujące przedpłatę. W Krakowie: Skład papieru Ż. J. Wywiałkowskiego, Jan Bartl, księgarnia J. Czecha i handel Wierzuchowskiego. — **We Lwowie:** Księgarnia Karola Wilda, księgarnia Gubrynowicza i Szmidta. — **W Tarnowie:** Księgarnia Gazdy. — **W Przemyślu:** Księgarnia braci Jeleniów.

Ajencje przyjmujące ogłoszenia: W Krakowie: Jan Bartl, księgarnia Józefa Czecha. — **We Lwowie:** Księgarnia Karola Wilda, księgarnia Gubrynowicza i Szmidta, ajencja dzienników A. J. Piątkowskiego. — **W Tarnowie:** Księgarnia Gazdy. — **W Poznaniu:** Administracja Dziennika Poznańskiego. — **W Wiedniu:** Haasenstein & Vogler, Neuer Markt Nr. 11. — Oppelik Wollzeile Nr. 22. — **W Berlinie, Monachjum, Zürichu i St. Gallen:** Rudolf Mosse München, Windenmachergasse, 3. — **W Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei, Zürichu, St. Gallen, Genewie i Sztutgardzie** u Haasensteina & Voglera. — **W Paryżu:** Księgarnia Władysława Mićkiewicza „Librairie de Luxembourg rue de Tournon 16.“

Przedpłata na KRAJ

na miesiąc **grudzień** 1870 r.:

w Krakowie 2 złr.

w Austrji . . 2 złr. 25 c.

Ceny prenumeraty zagranicznéj podane są w nagłówku dziennika.

Kraków 25 listop.

Chwilowo nastąpiła pauza we wszystkich niemal wielkich sprawach, które równocześnie w Europie poruszone zostały i rozgrywają się bądźto siłą broni, bądź na drodze dyplomatycznéj.

We Francji i pod Paryżem obie strony czynią ostateczne przygotowania do rozstrzygających ciosów; sprawa wschodnia weszła w stadium korespondencji dyplomatycznych; naprężone stosunki zmuszają każde państwo do jawnych lub tajnych uzbrojeń, do wydatków, których żaden kraj długo ponosić nie jest wstanie, z czego wynika konieczność wybrnięcia z tego powszechnego przesilenia, a wybrnięcia już stanowczego, tj. załatwienia sporów, naprawienia zbrodni i zapobieżenia przesileniom na przyszłość.

Toż samo w Austrji nastała pauza. Gabinet, który musi ustąpić, jest dotąd, a politykę zagraniczną scharakteryzował najlepiéj hr. Andrassy, oświadczając, że nic powiedzieć nie może — dodamy, bo w téj chwili sam nic nie wie.

Stwierdzamy więc dzisiaj krótko tę chwilową pauzę, zaprawdę groźną, mogącą wzbudzać zarówno obawy, jak i nadzieje — a zostawiamy więcéj miejsca dla pomieszczenia nawału korespondencji i wiadomości, których odkładać nie można, a pomiędzy któremi **czerwona księga** hr. Beusta zajmuje miejsce nader ważne. Piszemy o niéj w rubryce „Przegląd polityczny“.

Wiadomości polityczne i korespondencje.

Wiedeń 24 listopada.

ρ Dzisiejsza *Presse* potwierdza w wstępnym artykule moje informacje, o których przed kilku dniami donosiłem, że cały plan kampanji Niemców przewodniczących w obu izbach rajchsratu zmierza ku temu, żeby system centralizacyjny zaprowadzić napowrót w Austrji. Dodaje jeszcze, że Schmerling w tym samym celu wypowiedział w izbie panów zeszłego r. sławny „speech“, w którym odsłonił swoje gorące zamiłowanie do rzeczy wojskowych. Ta co najmniéj dzika ekspektoracja zarozumiałego „Staatsmanna“ wywołała humorystykę ludową i powiadano ad vocem mowy Schmerlinga: *An ihm ist ein Korporal verdorben.* Owoż *Presse* utrzymuje że wtedy partja schmerlingowska wraz z nim o przywróceniu ery pseudo-konstytucyjnej z r. 1861 w Przedlitawji i obaleniu ugody węgierskiéj, nazwanéj przez tę klikę *Zwangslage*, przemyśliwała.

Że ten projekt zcentralizowania rządów w Austrji, chociaż etapami — najprzód tu, potém tam — snuł się i snuje się jeszcze po głowach doktrynerów *en retraite* i ludzi nie na wewnątrz kliki partji, nie ulega wątpliwości; ale to niemniéj jest pewném, że ani sił u nich, ani woli po temu nie ma i góry dziś już nie znajdzie.

Ta natrętność i ta nadzieja przyjścia napowrót do władzy tych samych indywiduów, którychby gdzieindziéj ani do głosu nie przypuszczono (tak się pięknie sprawili będąc u steru) dokumentuje brak kliki Niemców i wyzucie ze wszelkiéj zdolności politycznych w Austrji.

Dynastja jednak — jak pewne oznaki okazują — mało zważać zamyśla na koterję manewru Niemców, którzy się dość niezgrabnie okrywają chorągwią pruską.

Niebezpieczniejszych doradzców, jak ci bezwzględni popychacze Austrji w objęcia Borusji, korona by mieć nie mogła.

Ciągłe starcia z Węgrami, coraz barbarzyńsko się wzmagająca nienawiść Słowian, konszachty pokątne między kasynem pragskiem, a klubami politycznemi barwy na oko liberalnéj a *in merito* pruskiéj; takie byłyby przedwstępne roboty tych panów do przeprowadzenia rozczynu Rakuz.

Chociéj mniéj zdolności oratorskiéj, ale silnéj i dobréj woli wzmocnienia całości państwa przez zadowolnienie części składowych, potrzeba dziś Austrji.

Powiadają, że hr. Potocki otrzymał misję ułożenia nowéj listy ministerjalnéj.

Francja.

St. Etienne (Loire). 18 listopada.

J. Z. [Stan rzeczy we Francji]. *Kraj* z dnia 8 listopada w nrze 255 zamieszcza tłumaczenie części listu prywatnego, datowanego z Genewy, a wystawiający Francję w barwie czarnych kolorach, jako kraj niezgody, anarchji, podzielony na liczne stronnictwa polityczne i niedający swego zaufania członkom rządu obrony narodowéj.

Rozpaczać należałoby nad położeniem i przyszłością Francji, gdyby autor tego listu przypadkiem z góry nie zawiadomił, że zbierał te wiadomości za granicą Francji i od Francuzów wyjeżdżających z kraju dla własnego bezpieczeństwa, a też uciekających od walki z najazdem, gwardji ruchoméj i wolnych strzelców.

Ci, którzy dziś emigrują dla własnego bezpieczeństwa, nie są dobrymi patrjotami, a uciekający od obrony kraju, uważani za dezerterów. Jedni więc, jak i drudzy w własnéj obronie błotem ciskają na swoją ojczyznę.

Powodów niesnasek, przez jakie Francja dotąd przechodziła, nie należy szukać w świeżych datach, ani w ludziach kierujących dziś losami Francji.

Nowe idee przeprowadzone przez wielką rewolucję, — sława wojskowa zdobyta za Napoleona I, następnie dobrobyt kraju, szczególniej za czasów Ludwika Filipa — unikanie wojen, przejście się materjalizmu, dziesięciolecie Napoleona III, jego polityka i wojny, — łatwe zwycięztwa, olśnienie na papierze — wyrobiły przekonanie, że Francja jest największym, najbitniejszym i pierwsze trzymającym miejsce w cywilizacji narodem, że żaden inny naród nie może się z nim mierzyć. Ta pewność była powodem do zarozumiałości, która spowodowała dzisiejsze zwycięztwa pruskie.

Że Napoleon III ma jeszcze dotąd we Francji swoich zwolenników, że familja orleańska ma pewną partję, że do monarchji i kilka innych odcieni opinji znaleźć w narodzie, to więcéj, jak pewna, ale też nie powinno być dziwném, bo który kraj nie ma wewnątrz siebie kliki partji.

Nie można także przyznać autorowi listu słuszności mniemania, że wieśniacy francuscy są za cesarstwem. — Wieśniacy są przedewszystkiem konserwatystami z wielką dozą materjalizmu, — byli oni za cesarstwem, kiedy ono istniało, lecz jakikolwiek rząd ustali się w przyszłości, będą się go trzymać, bojąc się nowych zmian, wojen i strat.

Bynajmniéj nie kładę sobie za zadanie rozbierać w mojéj korespondencji zasady i opinje, lecz obracając się długi czas w społeczeństwie francuzkiém, śmiało mogę powiedzieć autorowi listu z Genewy, że zanadto ostro sądzi ludzi i wypadki.

Rząd obrony narodowéj wziąwszy w spadku po cesarstwie zupełnie rozstrojony kraj, — pożyczka rządu (podpisana bowiem pożyczka 750 miljonów nie była jeszcze całkiem pokryta) — prócz tego brak broni i brak żołnierza, w porę zdołał jednak w czasie bardzo krótkim, a szczególniéj od przybycia do Tours p. Gambetty, powołać i uzbroić cały naród i należy się spodziewać, że Prusacy najlepiéj to poczują na sobie.

Ludzie należący do rozmaitych partji, popierają obecny rząd, gdyż prawdziwi patrjoci, mają tylko jedno dziś zadanie: wypędzenie Prusaków i zemstę za poniesioną zniewagę. — A do jakiego stopnia rząd znajduje poparcie w całym narodzie, to najlepiéj dały dowód wypadki paryzkie, które wywołały plebiscyt dający członkom rządu pół miljona głosów i żądanie zerwania układów z Prusakami i zawieszenie broni. Na prowincji ten sam duch co i w Paryżu, bo gwardja narodowa, składająca się nie z płatnego wojska, lecz z obywateli, popiera rząd obrony narodowéj i poskramia podobne rozruchy, jak miało miejsce w Lyonie, w Marsylji i w kilku innych miastach, tych, którzy czy to przez źle zrozumiany patrjotyzm, czy też w chęci przeprowadzenia własnych celów, starają się dzielić naród i być jakiemiś reformatorami, przypominającymi pierwszą rewolucję, gdy ci zostają w znacznéj mniejszości.

St. Etienne (Loire). 19 listopada.

J. Z. [Liga południowa — rozruchy]. W poprzednich moich listach donosiłem o lidze południowéj, i że ona była powołana przez jednych z nieprzyjaciół. Dzięki energji rządu obrony narodowéj liga południowa kończy krótkie dnie swego istnienia. — Powstała w czasie, kiedy nieprzyjaciel zagrażał południu, w samym rządzie, — programem jéj było: pomagać rządowi, podtrzymywać go i iść obok niego, przez stowarzyszenia i władzy ludu.

Lecz inne założenie a inne wykonanie i od samego początku liga południowa zaczęła naruszać pewnych czynów rządu i krytykować je, następnie chciała sformować oddzielną armję i dowództwo nad nią oddała p. Cluzeret, zmuszonemu przez rząd opuścić Paryż, a który po manifestacjach w Lyonie musiał i stamtąd uciekać. (Do téj armji liga południowa wzywała i jen. Mierosławskiego).

Pan Esquiros stojący na czele ligi południowéj i będący prefektem w Marsylji zaczął jawnie występować przeciw rządowi i w skutek tego został usuniętym.

W Marsylji liga południowa, mając poparcie w panu Esquiros, była przyczyną zajść i wymienionych kilku strzałów, a nawet p. Gent komisarz nadzwyczajny rządu został lekko ranny, lecz energją i taktem swoim, zapominając o otrzymanéj ranie, pogodził partje.

W końcu i p. Esquiros zrozumiał, że nie byłoby powodem większych zaburzeń i wojny domowéj, a nadto będąc osobistym przyjacielem p. Gent, wycofał się, zrobiwszy proklamację do zgody.

W St. Etienne panuje największy spokój i dopiero z gazet zagranicznych dowiedzieliśmy się, że tutaj były jakieś ruchy. Niektóre ajencje telegraficzne wciąż podają fałszywe wiadomości.

Po poddaniu się Metzu cała Francja została zelektryzowana. Pierwsza chwila była okropna dla wszystkich partji, Francja czuła się zgnębioną i oskarżała marszałka Bazaina o zdradę. Niektórzy zarzucali członkom rządu brak energji i dlatego w kilku miastach chcieli podobnie jak i w Paryżu zaprowadzić komunę rewolucyjną.

Otóż i w St. Etienne utworzył się z początku komitet z p. Durand, redaktorem *L'Eclaireur'a* na czele i zrobił odezwę do mieszkańców. Lecz wcale nie znalazł poparcia, wyznaczona delegacja poszła do ratusza i uzyskała uznanie komuny rewolucyjnéj. Przed ratuszem było zaledwie parę set osób, a miasto liczy przeszło 100,000 mieszkańców.

Tegoż samego dnia komitet ów ogłosił wybory, na które p. Bertholon, prefekt nie dozwolił.

Nazajutrz prefekt w skutek wiadomości o ruchach zwołał gwardję narodową, przegląd wszystkich sił, a gwardja narodowa w zupełnéj gotowości nad całym miastem czuwała.

Tak się skończyły „rozruchy,“ o których gazety zagraniczne otrzymywały telegramy.

Gwardja narodowa we wszystkich miastach tak samo, jak i cała ludność Francji popiera rząd, nie chce słyszeć ani o rewolucji, — chce wolności i postępu, a przedewszystkiem myśli tylko o obronie i wypędzeniu Prusaków.

Z pod Orleanu 17 listop.

R. [Orleans po zwycięztwie nad Bawarczykami — szczegóły bitwy pod Bacon — okólnik Bismarka — dekret rządu w Tours]. Na wiadomość o zwycięztwie armji luarskiéj, radość i entuzjazm zapanowały w Orleanie. Jeżeli bowiem wiadomość ta jest wiadomością dla wszystkich Francuzów, o ileż więcéj dla mieszkańców Orleanu, którzy zostali oswobodzeni od nieprzyjaciela, od barbarzyńców, którzy zniszczyli miasto, zrabowali magazyny i ucisnęli mieszkańców niesłychanemi kontrybucjami. Wojska francuzkie odznaczyły się zadziwiającą odwagą, a szczególnie mobile z Sarthe, które mimo długi czas walczyły z nieprzyjacielem nierównie liczniejszym. Podczas bitwy zaczęły się cofać wojska z Loir-et-Cher, w skutek silnego ognia nieprzyjacielskiego, wtedy jenerał Barille dowodzący niemi naprzód, a zawoławszy: „patrzcie jak się idzie na nieprzyjaciela“, rzucił się ze szpadą w ręku na linje bawarskie. Żołnierze zelektryzowani tym czynem, poszli za jenerałem i odparli bawarczyków. Jenerał Martin des Pallières, rzucił się na czele swego oddziału na nieprzyjaciela. Wzięto im około 2,000 do niewoli, liczbę niezdolnych do walki rachowano na 10,000.

Mieszkańcy Orleanu byli również czynni i wspierali wojsko. Droga żelazna prowadząca przez Blois i Beaugency do Orleanu, zostanie naprawiona w tych dniach. Dyrektor poczt i telegrafów Steenackers, przybędzie dziś do Orleanu, w celu zaprowadzenia i uregulowania komunikacji między kwaterami francuzkiemi.

Zwycięztwo armji loarskiéj nad armją Tanna jest pierwszém jéj czynem, ale czynem świetnym, który niemało przyczyni się do podniesienia ducha w wojsku i między ludnością Francji.

Siècle jednak zamieszcza słuszne uwagi, aby zwycięztwem tém nie upajać się zbyt wcześnie, gdyż jest ono w porównaniu do tego, co pozostaje do zrobienia, bardzo małym krokiem naprzód.

Szczegółowe sprawozdanie o bitwie pod Bacon, według którego można dowiedzieć się dokładnie o ruchach strategicznych, które przygotowały bitwę; armja francuzka rozciągała się od Vendôme do Beaugency; jenerał d'Aurelles de Paladine, chcąc odciąć armję Tanna w Orleanie, posunął się naprzód; wojska francuzkie zajęły Bacon i Coulmiers, miejsca leżące w stronie północno wschodniéj od Orleanu. Jenerał Tann cofnął się z całą armją pod Patay w stronę północno-wschodnią.

Ruch wykonany przez jenerała d'Aurelles, zmusił przeto nieprzyjaciela do opuszczenia Orleanu. *Monitor* zamieszcza wiadomość o ruchu wykonanym równocześnie przez jenerała Martin des Pallières, który ścigając nieprzyjaciela z wielką energją, dognał go pod Cercotes i Chevilly w kierunku Artenay i przyprawił go o znaczne straty. Około 5,000 Bawarczyków otoczonych w lesie pod Cercottes miało się poddać. Komunikacje telegraficzne między Orleanem i Tours, jak również droga żelazna są przywrócone; depesze dochodzą regularnie.

Okólnik Bismarka wystosowany do reprezentantów dyplomatycznych pruskich i uzasadniający powody, dla których musiał zerwać z rządem francuzkim układy nad zawieszeniem broni, jest zręcznym wykrętem, aby przedstawić politykę pruską w jak najkorzystniejszém świetle. Według niego, Francja życzy sobie tylko wojny, Francja stawia warunki trudne do przyjęcia i t. d. Bądź co bądź Prusy zawiodły się w swoich oczekiwaniach; rząd francuzki odrzucając zawieszenie broni nie działał sam, ale miał za sobą całą Francję; rząd, któryby się tak dalece zapomniał, żeby się zgodził na podpisanie warunków zniewalających, nie utrzymałby się jednego dnia we Francji.

Gambetta wrócił do Tours z głównéj kwatery armji loarskiéj, gdzie kilka dni bawił. Usposobienie armji jest doskonałe.

Wyszedł tu dekret ustanawiający komitet obrony narodowéj w departamentach Rodanu, Loary, Isery, Drômy, Ardèche, Gard, Vaucluse, Bouches du Rhône et l'Herault.

Dekret powyższy chwalą powszechnie, zwłaszcza, że położenie geograficzne wymagało od dawna planu dla obrony wspólnéj.

Niemcy.

Berlin 22 listopada.

§§ [Sejm dzisiejszy — klerykalni — jedność niemiecka — widoki na przyszłość]. Dziś podług bliższem obliczeniu partji w łonie przyszłego sejmu przychodzą Niemcy do przekonania, które już kilkakrotnie wyraziłem w moich korespondencjach, że sejm dzisiejszy jest prawdziwym sejmem landratów i junkrów i że będzie więcéj konserwatywnym niż dzisiejsze ministerstwo. Składa się on bowiem podług najnowszych bardzo akuratnych obliczeń ze 160 konserwatystów, 12 ministerjalnych, 63 klerykalnych, 19 Polaków, 2 Duńczyków, 2 Welfów, 2 dzikich, 140 narodowo-liberalnych i 44 postępowców. Żywioł konserwatywny doliczając do niego klerykałów, rozporządza więc 235 głosami, do których bezwątpienia w kwestjach religijnych przystąpi także dzisiejsza frakcja polska, posiadająca w swém gronie mnóstwo klerykalnych żywiołów.

W takim razie byłoby w sejmie z okładem ⅔ głosów na korzyść partji zachowawczych, którym nawet mühlerowska okrzyczana ustawa szkolna wyda się pewnie zbyt liberalną.

Ogromny stosunkowo wzrost partji klerykalnéj w sejmie przypisać należy niezmordowanéj i dobrze uorganizowanéj pracy partji klerykalnéj, która jedna wśród ogólnego uśpienia nie zaspała gruszek w popiele i dziś może się poszczycić owocami swéj pracy. W Poznańskiém uważają za rzecz niewątpliwą, że klerykalne żywioły przeważą także w kole polskiém i w niektórych kwestjach głosy tego koła pociągną w ogólnym interesie kościoła do spraw, do których zwykle Polacy się nie mięszali.

Oryginalną co najmniéj jest ta polityka, która księży usuwa u nas ile możności od wyborów, mimo to stawia swych kandydatów na krzesła poselskie, aby w kole mieć większość klerykalną.

Pisałem wam już o coraz częstszém wzdychaniu do pokoju tutejszéj ludności. Ludność ta rzeczywiście jest pożałowania godną. Wierzyła ona dotąd, że jéj ojcowie i bracia walczą za jedność i niepodległość Niemiec i cieszyła się już nadzieją przyszłéj wielkości wspólnéj ojczyzny. Tymczasem podług najnowszych wiadomości ojczyzna ta zostanie i nadal zlep-

---

BUCIK.

Humoreska

przez

Wołodego Skibę.

(Władysława Sabowskiego.)

(Ciąg dalszy.)

IX.

Bucicki, jak już widzieliśmy z tego końcowego monologu, był siebie pewny i bynajmniéj nie uważał za trudność położonego przez dziedzica warunku: przyzwolenia panny Emilji.

Szczęście chciało, że i pod tym względem nie przerachował się bynajmniéj.

Panna Paparowska zaraz w pierwszéj chwili, jak to spostrzegliśmy, uczuła dla niego pewną sympatję. Uważając się sama za biedną panienkę w porównaniu do hrabianki, pożałowała serdecznie człowieka, którego ujrzała po raz pierwszy i którego serce skazaném było na zostawanie w przedpokoju razem z kaloszami.

W parę dni potém powiedział jéj hrabia Papar, że Bucicki jest zacnym człowiekiem i że go bynajmniéj zostawanie w służbie tak znakomitego domu poniżać nie powinno. Takie świadectwo jeszcze sympatyczniéj ją usposobiło dla pana Kacpra.

W tydzień dowiedziała się od hrabiego Medarda, że Bucicki ją kocha, i że hrabia przyzwala na tę miłość, na wiadomych już nam warunkach. Wiemy, że panna Emilja uważała się za obowiązaną przyjąć los jaki jéj hrabstwo opiekunowie wskażą, i tém jéj było przyjemniéj, że wybór opiekunów nie padł na jakiego antypatycznego dla niéj człowieka.

Bucicki przytém nieźle grał miłość, a hrabianka Idalja mimowiednie była najwierniejszym jego amorów sprzymierzeńcem.

Hrabiance, jak się łatwo domyślić, nie podobały się te układy, ale z otwartą opozycją przeciw woli rodziców wystąpić nie śmiała, projekt zaś hrabiego Medarda uzyskał aprobatę jego żony oraz hrabiny matki, która spotkawszy pana Kacpra po dowiedzeniu się o układzie, rzekła do niego:

— Niechże nie zapomni... hm... jakże się nazywa?...

— Kacper Bucicki, do usług jaśnie wielmożnéj pani hrabiny-dobrodziejki.

— Niechże Kacper Bucicki nie zapomni podziękować Panu Bogu za to, że z łaski mego zięcia zrobi taką świetną karjerę... niech Bucicki na tę intencję trzech mszy świętych krzyżem leżąc wysłucha... a potém niech służy swojemu państwu pracowicie, wiernie i trzeźwo, ażeby w niełaskę nie popadł... Rozumie Bucicki?...

— Rozumiem, jaśnie wielmożna pani hrabino dobrodziejko, — odrzekł z głębokim ukłonem pan Kacper.

— Jakób służył czternaście lat u Labana nim córkę jego Rachel otrzymał, powiada pismo... jak Bucicki nie odda się pijaństwu, złodziejstwu i tym podobnym niecnym występkom, to w krótszym czasie z łaski mego zięcia swoją Rachelę mieć będzie... Słyszy Bucicki?...

— Słyszę, jaśnie wielmożna pani hrabino dobrodziejko.

Hrabina matka jednakowo przemawiała do wszystkich będących w służbie; fornala lub parobka, jeżeli jako chory szedł do szpitala i w ten sposób wpadł jéj w oczy tak samo nakłaniała do trzeźwości, pracowitości, wierności, odwodziła od złodziejstwa i zachęcała do modlitwy jak wielmożnego pana plenipotenta, a nie wolno było w Drobnostkowicach inaczéj jak najgłębszym ukłonem, potakiwaniem i pełnym uszanowania tytułem odpowiadać staruszce, gdy kogokolwiek czy fornala czy plenipotenta zaszczycić raczyła swoją rozmową.

Otóż przeciw aprobowanemu w ten sposób przez dwa starsze pokolenia związkowi, hrabianka Idalja nie miała odwagi występować jawnie, walczyła jednak przeciw niemu skrycie, podwajając złośliwe zaczepki i wciągając do nich pannę Emilję.

Panna Emilja, nieumiejąca się oprzeć wpływowi starszéj, żywszéj i umiejącéj przekonywać towarzyszki, dopomagała jéj w prześladowaniu pana Kacpra jak potrafiła, ale nie była zdolną do bolesnych pocisków, a ile razy jéj się zdawało, że powiedziała coś takiego co dla Bucickiego być mogło delikatném ukłuciem szpilki, tyle razy jéj się żal robiło człowieka, którego, jak jéj się zdawało, dręczyła, i starała mu się to osłodzić przyjaznem słówkiem, o ile nieśmiałość i obawa wyszydzenia pozwalała jéj na to wobec hrabianki.

Tym sposobem hrabianka najwięcéj się przyczyniała do wzrostu téj sympatji, któréj ogólna summa w chwili wyjścia na świat powieści Antonjusza Zenonima Ostrogi mogła już uchodzić za miłość, chociaż nie była miłością w ścisłém tego wyrazu znaczeniu.

Tak stały rzeczy, gdy zafrasowany Bucicki dążył co koń wyskoczy do Drobnostkowic, do których już przybył nareszcie.

Do słodkiéj nagrody, jaką Jakób od Labana otrzymał, było mu już bardzo niedaleko, pół roku jeszcze czekać musiał najwyżéj. Jako plenipotent wiedział najlepiéj o układach prowadzonych w tajemnicy przez hrabiego Papara o oddanie ręki córki ostatniemu potomkowi jednéj z najznakomitszych rodzin rzymskich młodemu księciu Giuseppe Moccichino. Układy zaszły już tak daleko, że umowa uważała się za zawartą w zasadzie. Za miesiąc najdaléj hrabianka wyjechać miała z matką do Baden-Baden, gdzie niby przypadkiem poznać się miała z księciem, ślub zaś miał nastąpić za pół roku jeźli nie prędzéj.

W tym samym czasie pan Kacper miał otrzymać rękę panny Emilji i awansować z plenipotenta sługi na plenipotenta kuzyna.

Tymczasem wlazło mu w drogę oskarżenie publiczne. Czy go jakiś autor, którego nigdy w życiu nie widział, chciał wyszykanować w powieści, czy też tylko głos opinji publicznéj spostrzegł w jego charakterze podobieństwo do nakreślonego przez powieściopisarza typu, zawsze nie było to oskarżenie tego rodzaju, żeby je pan Kacper mógł lekceważyć. Hrabia Papar był zdania, że każdy człowiek ze wszystkich zarzutów sobie robionych, o ile te nie są gołosłowne i niczém niepoparte, oczyszczać się powinien, od tych zaś, co robią zarzuty bez podania dowodów, żądać ich musi, aby jeżeli nie dostarczą, napiętnować swych oskarżycieli nazwą oszczerców. Każdą ze skarg zaniesionych przed siebie na Bucickiego z początku pilnie badał i rozstrzygał i dopiero gdy Bucicki dowiódł, że ma za sobą prawo, uważał ją za załatwioną. Wprawdzie gdy doszedł do przekonania, że podwładni robią pod plenipotentem intrygi, przestał zajmować się skargami, jakie służba zanosiła, wskutek czego skargi ustały, nie można było jednak przypuszczać, że i skargę, w któréj oskarżycielem była opinja publiczna, przyjmie również lekceważąco i samemu oskarżonemu do załatwienia odstąpi.

Drżał więc Bucicki na myśl o okropnych następstwach, o potrzebie obrony przed sądami całego swego postępowania, czystości swego charakteru, prawości czynów, drżał témbardziéj, że kolegjum sądowemu, a zwłaszcza téż sędziom przysięgłym, nie tak łatwo przedstawić rzeczy w różowém świetle, jak mu się dotąd udawało przedstawiać je swojemu panu.

Hrabianka Idalja należała do tych dosyć rzadkich hrabianek, które lubią czytać i to nietylko książki obce, ale i polskie. Rozumie się, że transporta przywożone w każdy piątek przez pana Kacpra zabierała do siebie i że z jéj apartamentów, do których plenipotent nigdy nie bywał zapraszanym, nie było bardzo łatwo wykraść jaką książkę cichaczem.

Najprostszą drogą było zatém działać przez kogokolwiek ze służby hrabianki, pan Kacper jednak wiedział, jak cała służba była dla niego usposobioną. Nie chciał się upokarzać prosząc lokaja lub pokojówki o przysługę. a gdyby się upokorzył nawet, wątpił, czyby się to na co przydało. Chcąc mu dokuczyć, lokaj lub pokojówka mogliby powiedzieć hrabiemu o daném sobie poleceniu, a prześladowczyni pana Kacpra nie miałaby wtedy nic pilniejszego, jak przeczytać książkę, którą plenipotent chciał z przed jéj oczu usunąć.

Nie było innéj drogi, jak działać przez pannę Emilję.

Téj drogi chwycił się pan Kacper.

Wiedział, że mu dalako łatwiéj przyjdzie zobaczyć narzeczoną niż znaleść chwilkę do pomówienia z nią na osobności. Przygotował więc karteczkę natychmiast po przyjeździe z Krakowa i upatrzywszy pierwszą sposobność, wsunął ją zręcznie w rączkę panny Paparowskiéj.

Dziewczę zarumieniło się jak wiśnia, ale na szczęście nikt tego nie spostrzegł,

W kilka minut potém panna Emilja była już w swoim buduarze i otwierała pierwszy w życiu liścik odebrany od narzeczonego.

Serce jéj biło, jakby przeczuwało najgorętsze wynurzenia miłosne.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

kiem rozmaitych państewek mniéj lub więcéj zależnych od Berlina, ale zawsze samodzielnych, a przymierze z Rossją, o którém tu nikt nie wątpi i wybory do sejmu rozwiały odrazu błogie marzenia o postępie i wolności i ukazały perspektywę nowych walk, jako koniecznych warunków każdéj wielkości. I niejeden rozsądny Niemiec pyta się, czy nie był szczęśliwy ten czas, w którym Niemcy przez 50 lat używały pokoju i pracowały na polu nauki i przemysłu dla przyszłości, którą dziś wojna i ambicja książąt zaprzepaści ciągłemi wojnami. Boć to dopiero początek owéj kuracji *„durch Blut und Eisen“* jaką zaczął przeprowadzać Bismark, a co się stanie w tym czasie z nauką i przemysłem niemieckim, to wielkie pytanie. Nauka będzie służyć wojnie, sztuka i poezja będzie wysławiać wojnę, przemysł będzie pracować dla wojny, a kto z tego krwawego zasiewu korzystać będzie?

Brak mieszkań w Krakowie.

(Notatki cieśli Józefa.)

(Ciąg dalszy.)

NOTATKA III.

Jakie skutki dla każdéj miejscowości, a tém bardziéj dla ludniejszych miast, przynosi brak mieszkań i połączona zwykle z tym brakiem ich drogość, ciasnota i wszelkie niewygody, widzieliśmy to dobitnie w notatce drugiéj; obecnie mamy zobaczyć odwrotne skutki z zaradzenia temu złemu wynikające, a są one następujące:

a) Łatwość znalezienia różnego rodzaju mieszkań znakomicie się przyczynia do szybkiego i rzeczywistego wzrostu i rozwoju miasta, a w rozwoju tym tak dobrze korzysta jednostka jak i ogół, bo tu ścisła solidarność leży w naturze rzeczy; a nawet mojém zdaniem solidarność ta rozlewa się w pewnym promieniu oddalenia i na okoliczne posiadłości ziemskie.

Właściwa z kolei notatka, która traktować będzie o wzajemnym téj solidarności stosunku, szczegóły przywiedzionéj prawdy wykaże z matematyczną jasnością; teraz zaś wracam do założonego przedmiotu, i mówię, że:

b) Przystępność ceny mieszkań, jako rezultat ich *niebraku,* doprowadzając do sprawiedliwéj równowagi ciężary właściciela i lokatora, stawia tych obu w szczerym i milszym stosunku osobistym; dozwala lokatorowi być akuratniejszym w wypłacie komornego, nie wystawia właściciela na zatargi, procesa; nie zmusza go do częstych zmian coraz nowych lokatorów, którzy im częściéj są zmieniani, tém mniéj szanują całość i porządek najętego im mieszkania; nie zostawia mieszkań pustkami przez miesiące i kwartały; kieszeń, a nawet i zdrowie właściciela zyskuje na tém, a wkońcu nikną owe smutne moralne następstwa, jakie tak często z drogości mieszkań płyną, a które w poprzedniéj notatce bliżéj określone zostały.

c) Dobrze pomyślane wewnętrzne urządzenie bądź większego bądź małego mieszkania, tak pod względem rozkładu jako też komunikacji, usuwa tysiączne, drobne napozór ale ważne i przykre nieraz trudności dla każdego lokatora, a tém bardziéj dla gospodyni domu, któréj całe ciche życie wewnątrz domowego ogniska upływa; nadto trafne i roztropne urządzenie mieszkania oszczędza opału, oświetlenia, utrzymania porządku itp. wielu wydatków; a przecież myśl czyli pomysł, to jest praca rozumu, oraz czysty i zdrowy gust, tj. uczucie piękna, ani centa jednego więcéj nie kosztują jak machinalna bezmyślna robota, jak niedosadzony lub przesadzony, a zatém zepsuty gust. Przeciwnie, ileżto razy ludzie głębiéj się nad rzeczami zastanawiający nabyli przekonania, że jeden i ten sam przedmiot wykonany z myślą, z uczuciem i dobrym gustem mniéj kosztował, niż podobny jemu bez czucia i gustu, który w ciężkich rozmiarach siły, a w wielości i pstrociźnie szczegółów piękności szukał; nadto ten, co przez poczucie piękna w lekkich proporcjach to piękno znalazł i oddał, a w harmonji i stosunku tych proporcji siłę skombinował, również jest trwałym, również jest użytecznym; a nawet trwalszym i użyteczniejszym jak dopieroco odmalowany jego przeciw-obraz; a prawdę tę zastosować można tak do postawienia np. altany lub mostku w ogrodzie, jakoteż do zbudowania wielkiego gmachu; tak do sfery tego co miljonami trząsa, jak i tego co jedną tylko setką rozporządza.

d) Wreszcie *w mieszkaniu — choćby najskromniejszém,* lecz widném, suchém i świeże powietrze mającém, oraz zręcznie i odpowiednio położeniu, wykształceniu i rzeczywistym potrzebom lokatora urządzoném, chętniéj on się do pracy bierze, łatwiéj trudy téj pracy znosi, miléj nawet weźmie do ręki książkę lub pismo jakie, aby coś pożytecznego i rozrywkowego w gronie swéj rodziny przeczytać; a otoczony będąc zewsząd tym schludnym ładem, przywyka do regularności i ładu umysłowego, i taki miły kącik nie tak łatwo i nie tak często opuszcza, jak brudny, zimny, dymny itp. dla szukania rozrywki poza obrębem domowéj zagrody.

Cóż dopiero mówić o skutkach na fizyczne zdrowie i rozwój sił i życia lokatorów, a szczególnie też tego młodego robotniczego pokolenia, które w ciasnych, ciemnych, nizkich, wilgotnych i dymnych nibyto stancjach zaledwie oddychać może. Prawdy téj wielokrotnie już gorliwie i specjalnie dowiedli i dowodzą nasi zacni lekarze.

Skończywszy te dwa porównawcze obrazy, to jest dobre i złe skutki z braku i niebraku, z drogości i taniości, z niedobroci i dobroci mieszkań wynikające, w następnych notatkach — jak to wyżéj założono — rozbierzemy gruntownie wszelkie praktyczne środki w celu zaradzenia temu złemu. *(C. d. n.)*

Sprawy miejskie i powiatowe.

K. **Z Ropczyckiego.** — [Prawda o wyborach]. — Niektórzy z naszych organów rządowych, pod pokrywką pięknych frazesów o przychylności do kraju, kryją fałsz i niechęć do wszystkiego, cokolwiek im w ich czynnościach na zawadzie stoi. — W dniu 14-ym bm. zgromadzili się wyborcy włościanie do Ropczyc a z wyborów do Rady pow.; kilku z nich poduszczeni przez pewnego nauczyciela wiejskiego zaczęli innych buntować, aby do Rady nie wybierać; jeszcze niezdecydowani udali się do Starostwa i oświadczyli, lecz bardzo nieśmiało, iż nie mają chęci wybierać. Starosta zamiast energicznie wystąpić, iż Rady pow. przez cesarza sankcjonowane egzystować muszą i że opór podobny tylko złe skutki dla nich za sobą pociągnie, zaczął ludziom ni to ni owo pleść, przez co ich tylko w oporze utwierdził, gdyż dopiero po naradzie między sobą, gdy widzieli, że Starosta jakoś im za złe ich oświadczenia niewybierania nie bierze, oświadczyli stanowczo, iż wybierać nie będą. Nie wiem, czyli Starosta z tego był uradowanym, gdyż zacierając ręce, mówił do otaczających go osób: nie chcą wybierać, w całym kraju nie chcą wybierać! Popołudniu przybyło 17-u spóźnionych wyborców i ci oświadczyli, że pomimo oświadczenia innych, oni wybierać będą i tym sposobem z 180-u wyborców wybory przez 17-u włościan przeprowadzone zostały, tak że prawie każdy z tych 17-u swego pana lub znajomego wybrał.

Z Pokucia. — Dnia 14 i 15 b. m. odbyły się w mieście naszém wybory do reprezentacji powiatu naszego z grupy mniejszych posiadłości. Wybranymi zostali pp. jks. Jan Lewicki proboszcz r. g. z Kornicza; Mikołaj Kowbasiuk włościanin z Werbiąża; Mikołaj Dutczak włościanin z Słobódki leśnéj; Wasyl Maksymiuk wójt z Kluczowa i Semen Moczerniuk włościanie z Iwanowiec. Zaś przy powtórném głosowaniu na d. 15 b. m. pp. Antoni Domański właściciel realności z Żukowa; J. Swaryczewski włościanin z Ostrowca; J. Witenko zast. wójta z Korszowa; J. Dzaman włościanin z Buczaczek; D. Romanczyc wójt z Berezowa i Onufry Zajaczuk wójt z Stopczatowa. Agitacja świętojurska zatém upadła kompletnie, pomimo, iż dochodziła do kulminacyjnego punktu. Musimy w tém miejscu zanotować fakt następujący, który miał miejsce w pierwszym dniu wyborów. Gdy głosowanie zakończoném zostało, umyśliła komisja z powodu i tak już nader spóźnionéj pory objadowéj przerwać na krótki czas urzędowanie i dopiero po południu zarządzić skrutynjum. Opieczętowano więc wszystkie papiery i zamknięto w stoliku. Komisarz rządowy zapytał zgromadzonych wyborców, komu oddać klucz od rzeczonego stolika. Nato odpowiada pewien z księży, proponując jednego z swych kolegów, gdy w téj saméj chwili powstaje jeden z włościan krzycząc: „Ne popowy ne, daj chłopu-gazdi widdatiy klucz, abo najlipsze naj pan komisarz u sebe zatrymajut!“

Dnia 16 b. m. odbyły się wybory z grupy miast. — Wybranymi zostali z miasta Kołomyi pp. radni; A. Maciejowski burmistrz; E. Hillenbrand; M. Klusik; S. Wieselberg; J. Funkenstein i dr. W. Rasch. Z innych miast: p. Franciszek Jasiński właściciel dóbr i dotychczasowy marszałek, jakoteż p. Jarymecki z Peczeniżyna.

Wybory do rady powiat. lwowskiéj. — Z gmin wiejskich wybrani: Fryderyk Wolf, Michał Kremer, Mikołaj Rybotycki, dr. Józef Siekanowicz, Józef Zinkiewicz z Zimnowódki, dr. E. Merunowicz, ks. Jan Stefanowicz gr. kat. z Dobrzan, Jan Brozman, Tomasz Pernal, dr. Józef Milleret, Michał Kuź, piwowar. Z gmin miejskich: dr. Bsunicki Konstanty, Niedzielski Seweryn. Z większych posiadłości: hr. Borkowski Aleksander, Czerkawski Ludwik, Rudolf Aleksbnder, Hausner Otto, hr. Rusocki Włodzimierz, Wojewodka Ferdynand, ks. Ufryjewicz Dalmacy, Łaszowski Zygmunt, hr. Borkowski Witold, dr. Tarnawicki Marceli, dr. Wajgart Walery.

W Myślenicach wybrani do rady powiatowéj z większych posiadłości: pp. Bzowski (prezes), Maks. Hubicki, Kempner, Wilkoszewski, Haller, dr. Morelowski, Śliwiński dyr. szkoły ludowéj, Sobolewski Marcelli.

Gmina Brzeska Wola w starostwie łańcuckiém położona, postanowiła założyć miejscową szkołę trywialną.

Gmina Wola węgierska w starostwie jarosławskiém położona, postanowiła odłączyć się od szkoły w Tuligłowach, do któréj dotychczas była przydzieloną, i założyć u siebie osobną szkołę miejscową.

Wiadomości z literatury i sztuki.

Tetr. — Jutro t. j. w sobotę odegraną będzie na benefis p. Bendy komedja w 5 aktach Beaumarchais'go: „Wesele Figara.“ Obok „Cyrulika Sewilskiego,“ jest to najlepszy utwór tego poety, który wyśmiał w nim i wystawił w całéj nagości zepsucie rządu francuzkiego w czasach przedrewolucyjnych, ztąd tę komedję nazwano także komicznym prologiem do rewolucji. Przez długi czas Beaumarchais nie mógł otrzymać pozwolenia na przedstawienie „Wesela Figara,“ i wprzód nim w Paryżu, komedja ta odegraną została poraz pierwszy w Polsce, a mianowicie w Warszawie na teatrze amatorskim, jaki w czasach bliskich 4-letniego sejmu istniał w gronie ówczesnéj arystokracji, a gdzie odznaczały się szczególnie pani Sewerynowa z ks. Sapiehów Potocka, pani Tyszkiewiczowa siostra ks. Józefa Poniatowskiego i cudnéj urody żona Jana Potockiego Julja z ks. Lubomirskich. Beaumarchais znajomy księżny de Nassau, pierwszego ślubu Sanguszkowéj, skoro się dowiedział, żeby sobie życzyła przedstawić na teatrze amatorskim tę „encyklopedyczną“ jak ją wówczas nazywano komedją, przesłał jéj rękopis do Polski.

Kronika potoczna i rozmaitości.

Postęp. — W poniedziałek 28 b. m., jako w wilją rocznicy powstania listopadowego, rozpocznie p. Alfred Szczepański w lokalu stowarzyszenia szereg wykładów z historji polskiéj. Wykłady takowe odbywać się będą regularnie w poniedziałki i czwartki każdego tygodnia, początek o godz. 8 wieczorem.

Odpowiedź. — Odbieramy następujące pismo:

„Szanowna redakcjo!

Jako dyrektor kliniki okulistycznéj, mającéj oprócz naukowego zarazem i dobroczynny cel, mam sobie za obowiązek czuwać pod obu temi względami nad dobrą sławą tego publicznego zakładu powierzonego memu kierownictwu. Ten wzgląd zniewala mnie prosić szanowną redakcją, aby w najbliższym numerze swojego pisma zamieścić zechciała co następuje:

Przeczytawszy w kronice *Kraju* z dnia 23 b. m. nadesłane zażalenie na odpowiedź, jaką od posługaczki klinicznéj otrzymała pewna, nieznana mi pani W., udająca się po radę lekarską do kliniki w dniu 20 b. m między godziną 12 a 2 z południa, skarciłem surowo posługaczkę uznając, „że w każdym razie stała się winną przywłaszczenia sobie sądu o rzeczach, które żadną miarą do niéj nie należą.“ Z drugiéj atoli strony nie mogę zataić zdziwienia, że pani W. uznała za stósowne wytoczyć sprawę przeciw prostéj posługaczce przed zupełnie niewłaściwy w tym przypadku trybunał opinji publicznéj, zamiast jakby należało udać się wprost do mnie z zażaleniem i zażądaniem sprawiedliwości, którąby też natychmiast była otrzymała. Na udzielanie bezpłatnéj rady lekarskiéj dla ubogich chorych w klinice okulistycznéj przeznaczona jest codziennie godzina od 12 do 1 z południa. W dniu 20 b. m., jako w niedzielę, nie byłem sam w klinice, a pani W. przybyła także już po godz. 1 i po odejściu zastępującego mnie asystenta klinicznego pana dra Kilarskiego; tém bardziéj więc należało zanieść nazajutrz wprost do mnie skargę o winę, któréj się dopuściła posługaczka pod nieobecność lekarzy zakładu. Niewłaściwe wytoczenie sprawy przed sąd opinji publicznéj z zupełném pominięciem mojéj osoby, pozbawiło mnie sposobności dokładnego i wszechstronnego zbadania zajścia pani W. z posługaczką, a zarazem wyśledzenia czy i o ile prawdziwém jest twierdzenie jakichś żydówek, że posługaczka grubjaństwami odważa się wymuszać datki na chorych, za co w razie sprawdzenia surową otrzymałaby karę.

Z poważaniem:

Prof. dr. *Rydel,*

dyrektor kliniki okul. uniw. Jagiel.

† **Franciszek hr. Thun** prezes oddziału sztuk pięknych w ministerstwie oświaty, brat ministra Leona hr. Thuna, umarł w Pradze 22 b. m., licząc lat 61 wieku. Posiadał on obok innych najbogatszy zbiór kranjologiczny w Austrji.

Bochnia, *20 listopada.* — Dnia dzisiejszego odbył się w mieście naszém pierwszy tegoroczny wieczór tow. śpiewu **„Lutni.“** Wieczór ten składał się z teatru amatorskiego z muzyki, śpiewów i tańców. Nie była tedy żadna z wesołych muz pokrzywdzoną. Przedstawiono na scenie obrazek M. Fredry p. t. „Przed śniadaniem“ i komedją Ad. Bełcikowskiego p. t. „Nie jesteśmy sobie nic winni.“ O ważności takich amatorskich teatrów rozpisywać się nie potrzeba długo, chcąc je należycie zalecić. Dosyć przytoczyć, ile łez otarł nieszczęśliwym teatr dobroczynności w Warszawie. Teatra takie już istnieją dzięki zabiegom hr. Rusockiego w Wieliczce, w Limanowy i w innych miasteczkach naszéj krainy w życie wchodzą. Najlepiéj to ludzi uczy, co ich bawi. Uczą one obyczaju, ruchów estetycznych, gładkiéj mowy, grzeczności, moralności, a ostateczny cel osiągną wtedy, kiedy się staną zabawą **ludu.**

Oddział wadowicki tow. pedag. odbędzie walne swe posiedzenie dnia 1 grudnia r. b. Porządek dzienny następujący:

1. Odczytanie protokułu z poprzedniego posiedzenia w Zatorze.

2. Dr. Nowakowski członek honorowy tow. pedag. czytać będzie:

a) sprawozdanie z czynności IV walnego zgromadzenia tow. ped. w Kołomyi;

b) o szemacie nauki czytania i pisania między dorosłymi w pow. wadowickim.

3. Naukę czytania, poprzedzoną rysowaniem i pisaniem, przeprowadzi praktycznie z uczniami I klasy Fr. Dbałowski.

4. O szkole powtarzającéj, Teofil Andrusikiewicz.

5. O stanie szkoły ludowéj w Otoczni, Ant. Sajda.

Stowarzyszenie wzajemnéj pomocy rzemieślników lwowskich istniejące od lat 10-ciu, zamierza rozszerzyć zakres swego działania i zaprowadzić w tym celu odpowiednią zmianę w statucie, mianowicie ma być utworzonym fundusz zaliczkowy i usuniętém ograniczenie, że tylko posiadający mieszczaństwo lwowskie mogą być do towarzystwa przyjęci.

Młody Duniecki 10-letni, brat kompozytora „Paziów królowy Marysieńki,“ 20 b. m. przed szczupłém gronem Polaków bawiących w Berlinie dał się poraz pierwszy poznać swoją grą na fortepjanie. Jest on uczniem znakomitego Tausiga, i tém pierwszém swojém wystąpieniem publicznem obudził nadzieję, że może kiedyś stanąć obok najznakomitszych fortepjanistów.

W Warszawie do zatwierdzenia władzy podanym został projekt założenia muzeum, w którém umieszczone zostaną płody natury i przemysłu. Obok tego ma być także urządzona nieustająca wystawa wyrobów technicznych tamtejszych rękodzielników.

Szkołę kucharek otwierają w tym miesiącu w Moskwie. Oprócz sztuki kucharskiéj uczennice będą tam uczyć się religji, czytania, pisania i rachunków.

Towarzystwo dramatyczne p. Trapszy rozpoczęło przedstawienia w Kaliszu 17 t. m.

W Odessie ma stanąć obserwatorjum astronomiczne, które także ma oddawać przysługi żegludze, a mianowicie zajmować się regulowaniem chronometrów dla statków kupieckich i wojennych, co dotychczas robi się w Konstantynopolu. Koszta gmachu i jego urządzenia obliczone są na 52,100 rubli.

Cholera w Petersburgu znacznie osłabła, lubo jeszcze nie ustała. W dniu 17 b. m. było chorych 73, z których wyzdrowiało 5, a umarło 2. Natomiast w okolicach Moskwy zaraza się wzmaga.

Przy odebraniu Orleanu przez Francuzów zdarzył się zabawny wypadek, jak zapewniają, całkiem prawdziwy. Pewien oficer bawarski, który stał na kwaterze u jednego z obywateli orleańskich, odbywał przez cały dzień służbę bardzo uciążliwą i męczącą, kładąc się więc do łóżka rozkazał swemu służącemu, ażeby go pod żadnym pozorem nie budził. Na drugi dzień rano służący słyszał bębny wychodzących z miasta pułków pruskich, ale stosownie do rozkazu nie budził pana. Wkrótce potém ozwały się francuzkie rogi, a właściciel domu wszedł do pokoju śpiącego oficera, i wstrząsając go za ramię rzekł:

— Kapitanie, wczoraj byłeś moim gościem, ale dziś Francuzi znowu miasto odebrali i jesteś pan moim jeńcem.

— Doprawdy? — zapytał się Bawarczyk, ziewając tak mocno, że aż łóżko trzeszczało.

— Tak, w rzeczy saméj, kapitanie.

— I nie ma żadnéj nadziei oporu?

— Żadnéj.

— Fryc, — rzekł oficer do służącego, który spokojnie się przysłuchiwał, — oddaj panu nasze pałasze, jesteśmy jeńcami. — Powiedziawszy to kapitan, położył się na drugi bok i zasnął smacznie na nowo.

HOTEL DREZDENSKI. *Przyjechali:* Edw. hr. Bukowski wł. d. z Kongresówki, Bolesław Augustynowicz wł. d. ze Złoczowskiego, Edw. Dzwonkowski wł. d. z Gromnika, Tytus Drohojowski wł. d. z Ryczowa, Ludwik Lasocki ob. z Warszawy, Włodzimierz Puszkorόg urz. z Warszawy, Herman Prünscher z Wiednia.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Tarnopol 21 listopada.

Sprawozdanie tygodniowe filji banku hipoteczn.

G. Czas mieliśmy ciągle dżdżysty, ale za to nader ciepły, prawie wiosenny. Oziminy stoją przewybornie i w niektórych już miejscach nieco wybujały. Fracht trzyma się stale na 90 centów.

Według wszelkich przygotowań poczynionych do otwarcia kolei żelaznéj, pierwsze pociągi towarowe ruszą ztąd około połowy grudnia, jeżeli znowu coś nadzwyczajnego nie zajdzie.

Targi zbożowe i w tym tygodniu mieliśmy ożywione. Obrot wszelako był — z powodu wybuchłéj sprawy turecko-rossyjskiéj — ograniczonym i transakcje uskuteczniano po największéj części w krajowém ziarnie, ponieważ tutejsi i zagraniczni kupcy nie wchodzili tym razem w interes z liwerantami zboża rossyjskiego.

W ogóle kupiono w ciągu ośmiu dni około 4000 korcy pszenicy i 4000 korcy żyta.

Pszenica w zdrowym i pięknym gatunku była poszukiwaną i osiągała wysokie ceny. Płacono za korzec do 8.50 c. — Żyto mniéj zwracało uwagę kupujących; w ostatnim dopiero czasie znajdowało odbyt do Prus i zachodniéj Galicji. Jęczmień i groch zyskiwał również przyzwoitą cenę. Owies zaś jeszcze mało pokupny. Olejne ziarna, jak rzep i rzyj, trzymały się mocno i wartość takowych podnosi się z każdym tygodniem.

W skutek potrzeb i praktykującego się wywozu za granicę, i okowita w cenie postąpiła, lubo nie możemy dziś o ważnym obrocie donosić.

Płacono za korzec:	złr. do złr.
Pszenicy celnéj białéj z odstawą	8.25 — 8.50
„ czerwonéj „	7.75 — 8.
„ średniéj „	7. — 7.40
W grudniu, lutym	7.25 — 8.20
Żyta dworskiego z odstawą	4. — 4.25
„ włościańskiego „	3.70 — 3.80
W grudniu, lutym	4. — 4.20
Jęczmienia	3.85 — 4.10
Owsa	2.30 — 2.60
Grochu białego	4.75 — 5.20
Okowity wiadro o 80% Trall. i 41 miary wiedeń.	14. — 14.50
W grudniu styczniu	13.50 — 14.

Tartak parowy za staraniem pp. Armatysa i Hoferna przy ulicy Grodeckiéj we Lwowie został otwartym we środę, 23 bm.

Sprawozdanie giełdy wrocławskiéj.

Wrocław, dnia 23 listopada.

Pszenica ceny słabe.	85 fnt. 2000 fnt.	biała 81-95 sgr.) wybór żółta 80-92 sgr.) wyżéj. 75 tal.
Żyto niezmienne, na termina niższe.	84 fnt. 2000 fnt.	60-65 sgr. wyb. wyż. 50 tal.
Jęczmień ceny spokojne.	74 fnt. 2000 fnt.	50-54 sgr. wyb. wyż. 46 tal.
Owies słaby pokup.	50 fnt. 2000 fnt.	28-33 sgr. wyb. droż. 44 tal.
Groch słaby popyt.	90 fnt.	do gotow. 66-72 sgr. na paszę 55-60 sgr.
Wyka bez popytn.	90 fnt.	52-54 sgr.
Konicz słaby dowóz.	100 fnt.	biały 14-21 wybór. czer. 13-17 1/3 w. w.
Rzepak bardzo stałe.	150 fnt. brutto.	duży 256-276 sgr. mały 254-270 sgr.
Olej ceny spokojne.	100 fnt.	14 1/2 tal.
Spirytus ceny wyższe.	za 100 kw. po 80%Tr.	14 1/2 tal.

Wiadomości z teatru wojny.

Obrona Paryża.

LVIII.

Posunięcie się armji francuzkich ku północy, miało na celu tylko zgarnięcie wszystkich sił północnych, zbliżyły się zaś znowu ku Orleanowi, żeby zasłaniać ściągnięcie reszty sił południowych, których w ostatnich czasach miało przybyć do armji loarskiéj około 50 tysięcy. Główne stanowisko połączonych armji jest między Chateaudun a Orleanem, zkąd jednocześnie broni traktu na Mans do Angers i Orleanu. Posuwanie się księcia meklemburskiego wzdłuż tego traktu za Nogent, które mu zdaje się umyślnie armja francuska oddała bez boju i oddalenie się przez to od armji Fryderyka Karola nastręcza sposobność napadnięcia go połączonemi siłami. Ztąd to urosła zapewne pogłoska giełdy wiedeńskiéj o dokonanym już zniszczeniu wojsk jego, — pogłoska, zdaje się przedwczesna, która jednak łatwo ziściłaby się mogła. Jeśli natomiast Francuzi korpusu tego w odosobnieniu nie pobiją, to zmienić będą musieli własną pozycję, bo w razie ataku księcia Fryderyka Karola siły ks. Meklemburskiego zagrażały by im z boku,

Obrona linji Loary z obronnym Orleanem na froncie i z gotowością wyruszenia ztąd zaczepnie, oto jest postawa, którą dziś zajęli Francuzi.

Pod Paryżem ogień baterji pruskich, oprócz małéj liczby dział, jest jeszcze rozrzucony na okół miasta. Z tego samego, że go na jednym decydującym punkcie nie koncentrują, pokazuje się jak najjaśniéj, że go tylko dla pozoru używają. Łatwo też było warowniom i redutom francuskim uciszyć go, skoro tylko całéj siły mocniejszego ognia swego użyły. Po godzinie bombardowania zamilkły baterje pruskie, a z niemi i v. Podbielski, tak że wczoraj przypuszczaliśmy już, że się doniesienie o bombardowaniu wcale może nie potwierdzi. Próba jednak była, tylko niefortunna.

Zdaje się, że główne siły Bourbakiego ściągnione zostały do połączonych armji. Zostały osobne komendy do bronienia okolic Lillu i do zasłaniania miast Rouen i Hawru. Sam zaś Bourbaki ma objąć komendę korpusu 18-go i jest obecnie w Tours.

Armja Manteufla zbiera się głównie pod Paryżem i wysełą tylko czoła furażujące ku Gisors. O zmianie marszów Fryderyka Karola nie ma bliższych wiadomości. Do uderzenia na Orleans, zostający dziś w stanie bardzo obronnym, czuje się widać za słabym. Wojska oblegające małe forteczki nad granicą belgijską, odstąpiły od ich murów zapewne celem bronienia zagrożonych komunikacji pruskich z Renem.

Raporta z głównéj kwatery pruskiéj.

O najnowszych zajściach na teatrze wojny, pisze berlińska *Post:*

„Bez otrzymania do téj chwili (19 b. m.) uzupełniających wiadomości do wczorajszéj depeszy z królewskiéj głównéj kwatery, zdają się wątpliwości, które istniały powszechnie pod względem, czy armja pobita dnia 17 b. m. pod Dreux była armją nadloarską, czy nie, być rozjaśnione o tyle, że wielki książę meklenburski nietylko tam miał do czynienia z armją zachodnią pod Keratry'm, lecz, że w każdym razie zaangażowaną tam była część głównéj siły jenerała Aurelles de Paladine. Już dnia 15 wiadomém było w głównéj kwaterze, że się także pod Dreux pokazały francuzkie siły wojskowe wszelkich gatunków broni i z tego powodu zebrały się pułki 5 dywizji jazdy (Rheinbaben), które tworzyły czuwający wał przeciwko zachodowi, pod Houdan nad koleją żelazną z Paryża do Dreux, podczas kiedy z St. Germain wyruszyło 7 bataljonów gwardji landwery z 2 baterjami pod dowództwem jenerała Loëna, ażeby wystąpić przeciwko temu zbieraniu się nieprzyjacielskich wojsk i przedewszystkiem dowiedzieć się, czy oddziały które się pokazały pod Dreux, należą do armji nadloarskiéj, czy też składają się z oddziałów wojska, które świeżo utworzone zostały przez Kératry'ego na zachodzie lub Bourbaki'ego na północy. — Równocześnie dowiedziano się, że armja nadloarska ma zamiar wykonać marsz flankowy i znikła z linji kolei żelaznéj Etampes-Orleans. Domniemywanie początkowe, że udała się daléj na wschód ku Fontainebleau, nie potwierdziło się, przeciwnie dowiedziano się przez rekonesanse, że gros armji jenerała Paladine zwróciło się ku północy-zachodowi i dnia 14go b. m. stało już nietylko w okolicy Chartres, ale nawet jeszcze bardziéj ku północy w mieście Dreux, które, ponieważ było bez załogi, jak to nawet z Tours pod dniem 17 b. m. donoszą, obsadziły wojska francuzkie. Za niemi poszedł tam, jak się zdaje, wielki książę meklemburski, a z dalszych sprawozdań urzędowych dowiemy się, czy powyżéj wzmiankowane bataljony gwardji landwery wzięły udział w akcji pod Dreux. Podług tych wszystkich oznak nie może podlegać żadnéj wątpliwości, że było w planie francuzkiego dowództwa połączyć armją nadloarską z armją zachodnią pod Kératry'm, a nawet z armją północną sformowaną pod Bourbaki'm w Normandji i z tego stanowiska zapatrując się, zwycięztwo wielkiego księcia pod Dreux nabiera wyższego znaczenia, mianowicie jeżeli to jest, jak mniemamy, pierwszą z klęsk, jakie spadną na armje nieprzyjacielskie, które doznały przeszkody w swém połączeniu.

Marsz księcia Fryderyka Karola uważać można za skończony, gdyż już dnia 15, jak donoszą z Wersalu, korpus IX armji przybył do Etampes, na połowę drogi na linji z Orleanu do Paryża. Armja francuzka odparta dnia 17 b. m. w rozsypce na Le Mans nie ujdzie już jego objęcia, a rząd narodowy w Tours będzie zapewne zmuszony pozwolić, że znikną wątpliwości, wywołane zwycięztwem pod Orleanem. Nie pozostanie on w Tours i możemy się przygotować na to, że będziemy od niego odbierali wkrótce depesze z Bordeaux“.

Wersal 10 listopada.

Bitwa pod Orleanem 9 listopada. „Jenerał Tann już od pierwszych dni listopada powiadomiony był o tém, że nieprzyjaciel przestrzeń od Mer do Morée, a mianowicie forêt de Marchenoir obsadził gęsto mobilami i wolnymi strzelcami i że brygada awantgardowa wysunęła się aż do Mer po obu brzegach Loary. — Przedsięwzięte w skutek tego przez 2gą dywizję jazdy rekonesanse, jako też powzięte przez szpiegów wiadomości zgadzały się aż do 8 listopada w tém, że nieprzyjacielska armja nadloarska zamierza się posunąć na Coulmiers. Jenerał Tann wyruszył przeto pozostawiwszy pułk piechoty w Orleanie o 8 wieczorem w kierunku zachodnim i skoncentrował korpus swój w stanowisku Coulmier-Huisseau. Wysłane naprzód z tego stanowiska oddziały jazdy napotkały dnia 9 listopada o 7 godzinie rano z tamtéj strony Coulmiers na nieprzyjaciela, który wedle zeznania jeńców był w pochodzie z kierunku od Vendôme i Morée. Były to czoła armji nadloarskiéj pod jenerałem Polhès, o któréj już dawniéj wiedziano z doniesień dziennikarskich, że w sile 60 tysięcy ludzi posuwa się na Le Mans. W przebiegu przedpołudnia uderzył nieprzyjaciel na stanowisko korpusu bawarskiego 6 bataljonami piechoty po 6 kompanji — wszystkie wojska linjowe — popierany silnemi i licznemi kolumnami; 7 francuzkich pułków jazdy zakrywało skrzydła ataku, 120 francuzkich dział było z kolei czynnych przeciw stanowisku bawarskiemu. Posuwaniu się wojsk francuzkich położono koniec mimo ich wielkiéj przewagi liczebnéj przez wyborne zachowanie się bawarskich bataljonów.

Cztery ataki, przedsięwzięte przez nieprzyjaciela przeciw prawemu skrzydłu, odparto kolejno z wielką stałością i śród wielkich strat francuzkiéj piechoty, tak, że się jen. Tannowi udało utrzymać się w swém stanowisku aż do wieczora. Ze zmierzchem dopiero i po cofnięciu się nieprzyjacielskich kolumn atakujących postanowił jenerał Tann zbliżyć się do posiłków, jakie mu nadchodziły z Chartres i Wersalu. Odwrót uskuteczniono na St. Peravy w wybornym porządku i z tém dumnem przekonaniem, że mimo mniejszéj znacznie liczby złamano zupełnie atak nieprzyjaciela i że tylko wolna decyzja wodza zniewala do tego ruchu wstecznego. Nieprzyjaciel nie postępował za 1ym bawarskim korpusem, zajął zaś wieczorem jeszcze Orleans, gdzie niestety zostawić musiano w szpitalach około 1000 chorych, których przewieźć nie było można. Dnia 10 kontynuowano dalszy odwrót do Toury, gdzie się 1 bawarski korpus połączył z przybywającemi na pomoc wojskami pruskiemi. Naczelne nad utworzonym tym oddziałem wojska dowództwo objął w ks. meklembursko-schweriński.

Strata 1 bawarskiego korpusu w dniu 9 wynosi 42 oficerów, 650 żołnierzy zabitych i rannych. Kolumna amunicyjna, która zabłądziła, wpadła w dniu 10 z 1 urzędnikiem i 80 ludźmi w ręce nieprzyjaciela.

Przejęty raport francuzki podaje stratę nieprzyjaciela w zabitych i rannych na 2000 ludzi. Przyznaje, że nieprzyjaciel w centrum nie mógł się posunąć, a na lewém skrzydle nawet klęskę poniósł. Skarży się daléj na złe pielęgnowanie i niedostateczne staranie około rannych. Jeżeli raport ten mówi o 1000 jeńcach, to może mieć na myśli tylko zostawionych w szpitlach orleańskich chorych.“

Karnatz, kapitan w sztabie jen.

Wersal 15 listopada.

„Poczta balonowa, przejęta przez żołnierzy 46 pułku, podała bogaty plon w gazetach i korespondencjach prywatnych. Wzięte te nieprzyjacielowi dokumenta oddają żołnierze, poszczycić się mogący szczęśliwym łupem, natychmiast za każdym razem komendzie jeneralnéj, do któréj należy odnośny oddział wojska. Sztab jeneralny obu kwater głównych jest miejscem, gdzie listy otwierają się i wraz z dziennikami czytają w celach wojskowych. Praca ta wymaga często dłuższego czasu, ponieważ liczba listów mianowicie jest zwykle bardzo znaczną i rzadko kiedy mniéj jak 4—5000 wynosi. Wzajemne doniesienia, jakie się zawsze odbywają po przejrzeniu bogatego materjału pomiędzy obudwoma kwaterami głównemi, podają oficerom kierujących władz wojskowych bezustannie możność wytworzenia sobie jasnego o położeniu kraju obrazu.

Wiadomości prywatne zgadzają się w tém bez wyjątku, że brak pokarmów wzrasta gwałtownie. Podczas kiedy zapasy zwykłego bydła na rzeź, jak z naszéj strony dobrze obliczono, wyczerpnięte zostały od d. 10go listop., spędzają prócz koni, mułów i osłów już i inne zwierzęta domowe gwoli sprzedaży mięsa na targ publiczny. Co się tyczy sądu we względzie politycznego położenia, ciągnie się przez wielką masę listów prywatnych ta jedna myśl główna, że dalszy opór stolicy wymagałby od obywateli bezpotrzebnéj ofiary bohaterskiéj, jeżeli rząd nie może zapowiedzieć ukazania się armji posiłkowéj w czasie jak najbliższym. Podnieść szczególnie wypada, że i pisane przez członków gwardji narodowéj i ruchoméj listy, których wiele przez nasze ręce przeszło, dochodzą do tegoż samego ostatecznego wniosku.

Łatwo poznać, że wyraz tego ku pokojowemu charakterowi skłaniającego się usposobienia staje się zwolna silniejszym i w prasie publicznéj, z wyjątkiem jedno organów urzędowych i wzburzonych jak najnamiętniéj pism stronnictwa skrajnego. Dyskusje przedsiębrane przez wpływowe organa, jak *Gaz. de France, La Patrie, Le petit Moniteur, Le Temps* i *Le Soir,* dochodzą wszystkie do rezultatu, że Paryż, bez poparcia przez powstanie mas po prowincjach, nie jest nadal zdolnym do oporu. *Gaz. de France* wywodzi w artykule wstępnym, że rząd ominął już czas do wycieczki en masse: przed czterema tygodniami można było może przełamać linje Prusaków, teraz po ukończeniu robót oblężniczych atakować ich niepodobna. Wydają się jeszcze wezwania do prowincji o pomoc, lecz pisane już są w tonie skarg otwartych. Południowym departamentom zarzucają, że dawno już nie stanęły jednomyślnie pod bronią, a w opieszałości ich chcą nawet upatrywać dowód, że nie podzielają uczuć republikańskich. Najgorzéj przytém wychodzą wielkio miasta południa, którym za zbrodnię poczytują, iż cierpią stronnictwo skrajne, pracujące nad rozwiązaniem porządku publicznego. „Panowanie trwogi“, jakie w niektórych miejscach wybuchło, „Jakobinizm“ Lionu, Marsylji, Tuluzy bywają smagane słowy najgwałtowniejszemi.

Do prowizorycznego rządu bywa wystosowaném pytanie, gdzieby były zapowiedziane armje znad Loary, z Normandji i Bretanji? Z tych artykułów czuć

już późniejsze usprawiedliwienie zamiaru, który się ostatecznie jednak ominąć nie da, bo dzienniki zapowiadają, że upadek Paryża, gdyby miał nastąpić, przypisać będzie trzeba obojętności reszty Francji. *Patrie* z d. 12 listop. obawia się, że mogłoby przyjść do zawarcia pokoju, którybyprowincje same może ofiarowały armjom niemieckim.

Najważniejszą bezwątpienia rzeczą jest to, że opóźnienie się prowincji kładą po części na karb rządu. Wszelkimi zarzuca co dopiero dzienniki zarzucają kierownikom wydziału narodowej obrony, że przez plebiscyt, jakim jest plebiscyt z 3go listop., obejmujący tylko głównie Paryża, popełnił błęd. Bo wedle wyłącznego wotum staje się jest komitet narodowy od 3go listopada niczém innem jak rządem Paryża. „Obecnie jesteście tylko reprezentantami Paryża—oświadcza ten dziennik—wasze pełnomocnictwa nie sięgają daléj jak od St. Denis do Villejuif, a od mostu pod Sèvres aż do fortu w Nogent.

Levée en masse, jakie rząd nakazał w dniu 10 listopada, zmobilizowanie gwardji narodowych, jakie tém mianem oznaczają, napotyka na nad bardzo nierówny. Za rzecz uważaną bywa niebezpieczną, że wbrew wszelkiem zwyczajowi jedności i równy charakter milicji obywatelskiéj ma być przerwany. W kroku tym upatrują także milczące zeznanie, że rząd czynne wojska w dotychczasowéj ich sile uważa za niewystarczające, by oblegającéj armji stawić czoło. Najcięższy zaś zarzut, jaki *Journal de Paris* podnosi, odnosi się do tego, że przez nowe urządzenie część jednéj gwardji narodowéj, która odtąd ma być użyta do usługi wojennéj i bezpieczności służby na wałach i po warowniach, życie swe ma narażać na szwank kosztem drugiéj, która w mieście ma pozostać. Przy téj sposobności nadmieniają, że wielka liczba zdatnych do broni obywateli, uwolniła się pod rozmaitymi pretekstami od wcielenia do gwardji ruchoméj, co okazuje się z kilku listów otwartych, wystosowanych przez członków gwardji narodowéj do rządu, w których denuncjują tych obywateli, którzy odtąd umieli się uwolnić od obowiązków wojskowych.

W kwaterze głównéj w Wersalu śledzą zwrot opinji publicznéj, jaki od dni kilku niewątpliwie istnieje, z największą baczności. Przytém nie taja sobie naturalnie, że we względzie wojskowym wszystko jeszcze zależy od postanowień Trochu'ego. Że Trochu, jeżeli nie pozostanie nadzieja odpowiedniego ruchu z północy lub z południa, ostatnie wysilenie Paryża skieruje ku wielkiéj wycieczce, uważają zawsze jeszcze za możliwe a nawet za prawdopodobne. Wszyscy przeto żyją obecnie w oczekiwaniu zbliżającego się rozstrzygnięcia. Położenie rzeczy jest w każdym razie takie, że katastrofa nowéj armji naloarskiéj i los Paryża przypieczętowanym zostanie".

Operacje między Sekwaną a Loarą podług *Wer. Ztg.*:

Bitwę pod Dreux stoczoną d. 17 b. m. uważać można jako początek walki, która rozstrzygnie ostatecznie dramat wojenny między Prusami i Francją. Spodziewać się możemy w tych dniach wiadomości, które stwierdzą powyższe zdanie. Jeżeli Francuzi odeprą armję oblegającą Paryż (rozumie się z pomocą armji loarskiéj) i oswobodzą stolicę od nieprzyjaciela, wtedy wezmie wojna zupełnie inny obrót. Jeżeli atoli armja francuzka nie ich obrót i będą w stanie dokonać ostatecznego przełomu bez pomocy państw neutralnych. Wypada jednak skierować całą siłę obronną i obronę krajową, którą obecnie rozporządza rzeczpospolita francuzka, na północ i północno-zachodnie Francji, gdyż w tych stronach jedynie możebną jest trwała i szczęśliwa obrona. Morze w pobliżu, wygodne porty i liczna flota, oddadzą wtedy nieopisane usługi.

Od brzegów morskich rozpoczęło się oswobodzenie Hiszpanji, którą podbili i uciskali Francuzi, za czasów pierwszego cesarstwa, tożsamo miało miejsce w północnéj Ameryce. Zdaje się, że Francuzi zrozumieli ważność bliskości morza dla obrony, posuwając armję laarską w stronę niższéj Sekwany. Brzegi północne i północno-zachodnie Francji stanowią obecnie dla niéj najważniejsze punkta. Jeżli Trochu zdoła wyprowadzić ze dwakroć wojska i połączyć je z armją loarską, wtedy możebném będzie obwarowanie się pod Cherbourgium z jednéj, pod Brest z drugiéj strony—przez co 300,000 Prusaków będą trzymani w nieustannym szachu; swoją drogą i to z większą łatwością organizować można wtedy wojska posiłkowe w innych okolicach Francji.

Armja pruska pod Paryżem, licząca 430,000 wojska, wysłałby musiała najmniéj 200,000 w celu obserwowania ruchów armji loarskiéj, pozostała liczba nietylko niedostateczną była do systematycznego oblężenia Paryża, ale nie mogłaby nawet skutecznie przeszkadzać tworzeniu się świeżych oddziałów francuzkich.

Nawet wzięcie Paryża, nie sparaliżowałoby środków do obrony, gdyby jenerał Trochu wyszedł z Paryża i zdołał połączyć z resztą wojsk rzeczypospolitéj.

Obliczmy siły znajdujące się w Paryżu, a tém samém i szansę, szczęśliwego przeprowadzenia się przez linje pruskie. Według niedawno ogłoszonego *Ordre de bataille* zawierającego spis sił wojskowych w Paryżu; znajduje się tamże 226 batalionów nieruchomych, 162 ruchomych, razem blizko 390,000 ludzi. Przypuściwszy, że tylko 160 batalionów wyruszy na nieprzyjaciela, reszta zaś pozostanie w fortach, to i tak można przedsięwziąć skuteczną wycieczkę i to w sposób następujący?

100 batalionów podzieli się na 10 dywizji, każda z dywizji atakuje nieprzyjaciela na przestrzeni dwóch warowni dzielącéj ją od dywizji sąsiedniéj; równocześnie zaatakują wojska przeznaczone do pozostania w Paryżu najsłabsze punkta armji oblegającéj. Podczas téj akcji zapoczątkowanéj z warowni i to z bateryach. Ogień rozpoczęty na tak olbrzymie rozmiary, niezbałamuciłby nieprzyjaciela, tak że trudnoby mu było poznać właściwy punkt ataku, a również uniemożebniłby temuż wzmocnienie słabych punktów. Ponieważ obwód warowni paryzkich wynosi 8½ mil czyli 85,000 kroków, a działa forteczne niosą na 3,000 do 4,000 kroków, nieprzyjaciel musiałby chcąc wzmocnić niektóre stanowiska, obchodzić znaczną przestrzeń, któraby dużo czasu zajęła. Powyższe kombinacje i wiele innych, które się nasuwają, świadczą o możebności przerznięcia się przez armję pruską, choćby tylko zręczne i śmiałe przeprowadzenie planu, gdyby armja loarska zaatakowała nieprzyjaciela z tyłu, o powodzeniu podobnéj wycieczki nie byłoby wątpienia. Jenerał Trochu nie mógł dotąd myśleć o przerznięciu się, z powodu braku artylerji polowéj, bez któréj w takim razie obejść się niepodobna. Duch jednak i wytrwałość obrońców armji w Paryżu, jak i zwycięzka wyprawa pod Bourget upoważnia jenerała Trochu do nawiązywania nieustannych wycieczek, w celu oswobodzenia stolicy od ciężkiego oblężenia.

Jak się teraz pokazuje, walczyły pod Orleanem d. 7 do 10 b. m. wyłącznie dwie dywizje piesze Reyana Chacy i dywizja kawalerji Pallhera, razem przeto 25,000 ludzi przeciw 28,000 jenerała Tanna wspólnie z dywizją Wittich i Stolberga.

Armja loarska składa się obecnie z czterech korpusów (i z dwóch dywizji w Le Mans) pod dowództwem jenerała Aurelles de Paladine, co stanowi 153,000 ludzi. Gdyby do tego przybyły jeszcze trzy dywizje z pod dowództwem Garibaldiego, wynosiłaby armja francuzka wraz z armją w Paryżu około 350,000 ludzi.

Wezwanie i odpowiedź. Jenerał Treskow wystosował następujące pismo do komendanta twierdzy Belfort:

„Nie mam zamiaru prosić pana, o oddanie twierdzy Belfort, lecz zwracam tylko uwagę pana, czy nie lepiéj było oszczędzić miastu klęsk wypływających z oblężenia i czyby sumienie i powinność pańska pozwalały aby ludzie, miasta, któréj komendantem jesteś. Celem mego pisma jest uchronienie ludności miasta od klęsk".

Odpowiedź komendanta pułkownika Denfert-Rochereau brzmi:

„Rozważywszy sumiennie to, co mi pan napisałeś, uważam, iż najlepszym środkiem do oszczędzenia ludności Belfortu nieszczęść wypływających z oblężenia, środkiem zresztą honorowym i ludzkim jest odstąpienie armji pruskiéj od oblężenia. Przewidujemy środki, których pan użyjesz dla poparcia swych pogróżek, zdecydowani jesteśmy na wszelkie gwałty, które pan uzna za potrzebne, aby osiągnąć swój cel, ale i my przejęci jesteśmy ważnością obowiązków naszych wobec Francji i rzeczypospolitéj i wypełnimy je aż do końca."

Oblężenie Belfortu. Donoszą z d. 15go b. m.: „Gdy ogień działowy z twierdzy Belfort na jakiś czas przerwano, rozpoczęły warownie de la Justice i Grandes Perches już od wczoraj silną kanonadę, by oblegającym nie dozwolić na ustawienie baterji. Nieszczęśliwa wioska Vezelois znowu się pali. Wczoraj dowiedziano się w głównéj kwaterze szwajcarskiéj w Pruntrut, że wojska niemieckie po raz drugi zajęły Delle, tak że teraz rozstawienie ich między Montbéliard, Belfort a granicą szwajcarską tworzy jedną ciągłą linję. Sądzą jednak, że załoga niemiecka w Montbéliard licząca 4000 ludzi długo się tam nie utrzyma, gdyż przez zerwanie mostów na rzece Doubs, które stanowiły jedyną komunikację z Besançonem, sprowadzanie żywności nadzwyczaj stało się trudném. Z Montbéliard robią Niemcy częste wycieczki w okolicę, które — jak donoszą jeńcy, z którymi zwykle powracają z wyprawy — bez utarczek się nie kończą. Utarczki te nie mają dotąd większego znaczenia, tylko koło Isle-sur-le-Doubs zaszła przed kilkoma dniami znaczniejsza potyczka z gwardją ruchomą i żuawami. Do Lucelle przybył oddział konnych żandarmów francuzkich, chroniąc się przed Prusakami. Od wczoraj obsadziły wojska niemieckie nawet miejscowości tuż nad granicą szwajcarską położone, naprzeciw Bazylei.

Bitwa pod Orleanem d. 8 bm. według *Köln. Ztg:*

„Kiedy Tann z całym korpusem swoim, liczącym tylko 3 brygady tj. 17 do 18 tysięcy ludzi, Orlean opuszczał, zostały w mieście już tylko kolumny prowjantowe i amunicyjne pod osłoną 2 batalionów piechoty, którym równocześnie polecono, by nazajutrz w południe wyruszyły. Rozkaz ściśle wypełniono.

Tymczasem jen. Tann z oddziałem swoim wyszedł na spotkanie Francuzów. Armja francuzka pod dowództwem jenerała Paladina znajdowała się podówczas koło Coulmiers. Siły jéj były następujące: 9 francuzkich brygad linjowych, znaczna ilość gwardji ruchoméj, 7 pułków jazdy i 120 dział polnych; razem więc około 70 do 80 tysięcy ludzi. Zaraz z początku widocznem było, że wojsko to lepiéj i ogledniéj było prowadzone, niż którykolwiek korpus francuzki w ciągu całéj téj wojny. Jen. Paladine przyswoił sobie naszą taktykę, rozpuścił po obu stronach swéj armji eclaireurów i utworzył boczne kolumny, by się od niespodziewanego napadu zasłonić.

Lewe skrzydło Bawarów pod dowództwem jen. Orffa, którego powszechnie uważano za jednego z najdzielniejszych oficerów armji bawarskiéj, odparło lewe skrzydło armji nadloarskiéj, zmuszając je do cofnięcia się do środka całéj armji. Na tém skrzydle ustawiona była francuzka jazda, która przy pierwszém uderzeniu jazdy bawarskiéj pierzchła i w dzikim popłochu uciekła po za linje piechoty francuzkiéj. Z drugiéj strony jednak Bawarzy dobrze się trzymali przeciw znacznéj przewadze, odparłszy w atarcie i 7 razy odparli nieprzyjaciela.

Walka rozpoczęła się gwałtowną kanonadą i trwała od téj godz. rana aż do nocy. Jenerał Tann wykonawszy ruch boczny, zdołał ogólny odwrót do Toury; nieprzyjaciel nie śmiał go ścigać. Straty Bawarów są wielkie, lecz z tego jednak, że w tak niekorzystnych warunkach stawić czoło nieprzyjacielowi umieli, udział nasz w tych walkach z jakim zwykle oni się spotykają.

Wiadomości telegraficzne.

Praga 24 listopada. Biuro werbunkowe Garibaldego, które tu przez policję zostało zamknięte, jest tylko biurem werbunkowego centralnego, subwencjonowanego przez ambasadę francuzką w Wiedniu. (?)

Berlin 23 listopada. *Nordd. Allgem. Ztg* zamieszcza list pewnego angielskiego dyplomaty o stanowisku Anglji do kwestji wschodniéj. Według niego o kwestji morza Czarnego, że dla interesów Anglji ze strony Rossji nie należy się obawiać, Rossja grozi tylko.

Prov. Corresp. powiada, że co się tyczy polityki Prus wobec kwestji rossyjskiéj, można zaręczyć, że Prusy zachowają się dość neutralnie w téjże, zwłaszcza że nie dotyka ona tak dalece Prus, jak Austrji, Anglji i Francji.

Daléj pisze, że o zawieszeniu broni nie może być mowy.

Donoszą z Wersalu, że od wczoraj rozpoczęły marsz na południe w celu wzięcia Orleanu, Besançon, Bourges i Tours, armje ks. Meklemburskiego, ks. Fryderyka Karola, jenerała Werdera i jenerała Voigt-Reetz.

Monachjum 23 listopada. Oprócz wojska osobnego, zatrzymuje Bawarja podatek słodowy i osobną administrację dróg żelaznych, poczt i telegrafów.

Wersal 23 listopada. Rząd w Paryżu zakazał mieszkańcom a szczególnie dyplomatom opuszczać Paryż. Osobom, które miały od Niemców pozwolenie wolnego przejazdu przez pruskie linje, zakazano również wyjazdu z Paryża.

Tours 23 listopada. Minister marynarki wzywa wszystkich oficerów marynarki, zdolnych do pełnienia służby w armji lądowéj, aby przeszli do téjże.

Redaktor *La Patrie* wyjechał w niedzielę balonem z Paryża i przybył tu dziś.

Depesze ministerstwa w Evreux z 22go bm. donoszą, że gwardje narodowe utrzymały przy pomocy ludu wiejskiego wszystkie stanowiska. Wojska francuzkie zaczepiły Vernon i zabrały olbrzymi transport prowiantów między Pacy i Nantes. Eskorta złożona z 1500 ludzi uciekła. Okolice Eure i Oignon wolne są od nieprzyjaciela.

Bruksela 24 listopada. Według wiadomości z Paryża, nie uczyni Trochu pierwéj wycieczki, dopóki nie usłyszy grzmotu dział armji loarskiéj.

Przedwczoraj wysłał rząd w Tours pełnomocnika do Petersburga.

Gazzette de France z 21 bm. donosi, że mer miasta Lyonu użył środków energicznych przeciwko tym, którzy dotąd nie wypłacili jeszcze podatku wojennego.

Union donosi, że Garibaldczycy wpadli kilka dni temu do Autun, otworzyli magazyny i zabrali z tychże rozmaite przedmioty, wystawiając na to asygnacje. Mer w Autun podał się w skutek tego do dymisji.

Florencja 23 listopada. Zapewniają, że odpowiedź włoskiego gabinetu na notę rossyjską wysłaną zostanie do Petersburga po powrocie ministra spraw zagranicznych Visconti-Venosty.

List pasterski arcybiskupa moguńckiego został skonfiskowany w Rzymie.

Londyn 24 listopada. Pomimo pokojowego zwrotu, jaki chwilowo nastąpił w kwestji wschodniéj, zarządzają tu środki ostrożności na wszelkie ewentualności. — W kołach wojskowych uważają wojnę za nieuniknioną. W arsenałach i w wojsku ogromna czynność.

Konstantynopol 23 listopada. Poseł północno-niemiecki zapewnił Portę, że Niemcy usposobieni dla niéj przyjaźnie. *La Turquie* wyraża nadzieję, że stosunki przyjazne z Rossją nie zostaną zerwane i że kongres załatwi wszystko na drodze pokojowéj (?).

Gałacz 24 listopada. Wiadomości z Odessy donoszą, że zarządzono tamże obwarowania portów. Wszystkie rezerwy południowe zostały powołane pod broń. Spodziewają się wojny na wiosnę. Układy liwerunkowe zawiera rząd nieustannie.

Belgrad 24 listopada. Dziennik urzędowy *Serbskie Nowiny* zaprzecza kategorycznie pogłosce, jakoby Rossja żądała dowództwa nad armją serbską na przypadek wojny.

Przegląd polityczny.

Księga czerwona przedłożona delegacjom w Peszcie, którą mamy przed sobą, obejmuje 159 dokumentów. Najważniejszemi są w niéj na razie dwie noty hr. Beusta przesłane do Petersburga na ręce hr. Chotka i nota z 27 czerwca 1870 w sprawach polsko-galicyjskich.

W pierwszych dwóch hr. Beust odrzuca żądania Rossji, powołując się na §. 14 traktatu z roku 1856 i nazywa krok ks. Gorczakowa nieobliczonym *(précipité)*. Ton not jest stanowczy, lecz nieprzesądzający.

Dla nas więcéj zajmującą jest nota z 27 czerwca, do hr. Apponyi w Londynie.

Przypominamy, że donoszono w lecie, że sprawa polska, koncesje dla Galicji, stanowiły przedmiot obrad na prusko-rossyjskich konferencjach w *Ems. Wówczas W. Ztg. zaprzeczyła urzędownie tym wiadomościom* — tymczasem dzisiaj z *księgi czerwonéj pokazuje się, że były one zupełnie prawdziwe.* Notę zaczyna hr. Beust od słów: *„Dowiaduje się z różnych stron, że kwestja polska grała pewną rolę na konferencjach w Ems"*. Powodem były sprawy Galicji.

Hr. Beust mówi:

„Jeżeli mocarstwa jako współrozbiorowe, opierając się na prawach z tego tytułu nabytych, są obowiązane do zajmowania się sprawami Galicji, moglibyśmy również z naszéj strony reklamować prawo czuwania nad sposobem, w jaki Rossja w polskich prowincjach rządzi".

Hr. Beust zastrzega się przeciw mieszaniu się państw do spraw wewnętrznych Austrji, podnosi lojalność Polaków, mówi o ustępstwach dla Galicji, lecz, że na *rząd krajowy sejmowi odpowiedzialny,* nigdy rząd austr. nie przystanie, bo wtedy *specjalnie* polskie interesa wzięłyby tam górę. Dzisiaj zapisujemy tylko fakt, że widmo *Polski* niezostawia chwili spokoju i jest kością niezgody między współrozbiorcami — a powtóre, że nawet wtedy, gdy hr. Beust odpiera roszczenia Rossji do mieszania się w wewnętrzne sprawy Austrji — nawet wtedy czuje potrzebę zostawienia sobie furtki do dobréj z nią komitywy, przez stanowcze odrzucanie żądań zasadniczych rezolucji galicyjskiéj.

Dosłowne brzmienie tych not z braku miejsca podamy jutro.

Delegacje otwarte już w Peszcie — czekają je zadania największéj wagi — telegramy przyniosą nam dzisiaj zapewne już szczegóły z rozpoczęcia czynności.

Prusacy zamawiają już z rozmaitych stron żywność dla Paryża, o którym są przekonani, czy udają to przekonanie, że się podda. Przyzwyczajono się już tak dalece do powodzeń pruskich, że i bliski upadek Paryża uważają dość powszechnie za rzecz prawdopodobną, ale w ostatnich zwłaszcza czasach Prusacy nie mogą się poszczycić żadnym tryumfem, a z drugiéj strony energja działania u Francuzów wzrasta w miarę powodzenia. Ponieważ zaś rząd pruski potrzebuje w téj chwili od reprezentacji kraju funduszu na dalsze prowadzenie wojny, nie trudno się domyśleć, że jako zachętę do przyzwolenia na nową pożyczkę rozgłasza wiadomość o bliskim upadku Paryża i zakończeniu wojny. Są to zwyczajne przy każdém zaciąganiu pożyczki używane środki, nie potrzeba się więc zbytecznie troszczyć o doniesienia pruskie, témbardziej, że ostatnie wiadomości balonowe przedstawiają stan żywności w mieście jako zupełnie zadowalniający.

Podniesienie kwestji wschodniéj podniosło także nieco ducha rządu w Tours, który przy sposobności ogólnego zamętu łatwiéj spodziewa się uratować Francję. Zresztą sprawa wschodnia dotąd nie weszła w nową fazę. W Londynie oczekują lada dzień odpowiedzi Gorczakowa, od któréj naturalnie dużo zależeć będzie.

O notach hr. Beusta już mówiliśmy.

Dzienniki angielskie przemawiają ciągle w tonie mocnego rozdrażnienia, jakkolwiek przypuszczają możliwość pokojowego załatwienia. Bonapartystowska *Situation* skorzystała z chwili, aby puścić w świat kombinację ogólnéj krucjaty przeciw Prusom i Rossji w celu uwolnienia Francji i wskrzeszenia Polski. Szkoda, że Bonapartyści cokolwiek zapóźno przychodzą do takich idei. Dziś wszelka nawet sympatja z téj strony jest nieco kompromitującą, ale nie kładziemy téż tego artykułu na karb sympatji. Chce on poprostu wyzyskiwać uczucia ludu francuskiego na korzyść dynastji, a wolność Polski zawsze jest we Francji nieobojętnym dźwiękiem.

Opinion donosi, że prezes ministrów w odpowiedzi na adres junty municypalnéj rzymskiéj do króla, przyrzekł przyjazd królewski do Rzymu na koniec grudnia lub początek stycznia.

Ostatnie Telegramy.

Berlin 25 listopada. Parlament północno-niemiecki otworzył minister Delbrück przemową, w któréj wyraził: Bezprzykładne zwycięztwa Niemiec są oznaką pomocy Boga; pokój byłby już pewnym, gdyby Francja miała regularny rząd, któryby tak jak Niemcy miał przekonanie, że teraz już zawieszenie broni i pokój zawrzeć trzeba. Jako warunki pokoju stawiają Niemcy: ustanowienie granic, zabezpieczających obronę; odzyskanie choćby częściowe przez Niemcy dawniejszych zdobyczy francuzkich. — Spodziewa się, że parlament przyzwoli na środki wojenne, zapowiada przedłożenie not w sprawie wschodniéj i przedłożeń co do urzeczywistnienia wielkiéj narodowéj myśli, nowéj konstytucji i wstąpienia wszystkich państw niemieckich do związku niemieckiego.

Peszt 25 listop. Delegacje ukonstytuowały się. Prezesem przedlitawskiéj Hopfen, wiceprez. Jabłonowski, sekretarzami Czerkawski, Swetec, Schauf; węgierskiéj prezesem Bitto, wicepr. Wenkheim. Thun interpeluje, jakie kroki uczyniła Austrja w sprawie rossyjsko-tureckiéj, żeby pokój zabezpieczyć.

Peszt 25 listopada. Przy otwarciu delegacji rzekł p. Hopfen: Poważne i pełne następstw będą uchwały, które delegacje na téj sesji powezmą. Od wielu lat już toczy się rzecz o to, żeby wydatki na wojsko pogodzić z finansowemi siłami państwa. I dzisiaj celu tego przeoczać nie można, jednak będzie to rzeczą delegacji, zwłaszcza ze względu na groźne, polityczne wypadki ostatnich dni pomódz Austrji do takiéj polityki, jakiéj wymaga jéj państwowe stanowisko, bez zagrożenia przez to dobrodziejstw pokoju.

Wiedeń 25 list. P. Potocki powołany do Pesztu, udaje się tam w sobotę. Odbywają się rokowania co do zmian w gabinecie, między innymi traktuje p. Potocki z hr. Spiegel o wstąpienie do gabinetu.

Tours 25 list. Przybył tu Bourbaki dla narady co do wspólnych planów operacyjnych. *Monitor* stwierdza wielką siłę armji loarskiéj. Fo nad Paryżem wznosi się teraz ciągle balon rekonesansowy. Balony pocztowe odchodzą regularnie w nocy i bezpiecznie ponad Wersalem przelatują.

Bruksela 25 list. Bombardowanie Thionville trwa bez przerwy, część miasta pali się.

Florencja 25 list. Nota włoska do Petersburga napisana w tonie pojednawczym, odeszła już. Minghetti na wezwanie ministra spraw zagranicznych, odroczył swój przyjazd do parlamentu i pozostaje w Wiedniu.

Belgrad 25 list. Minister wojny rejencji Blasdovac konferuje codziennie z posłem rossyjskim, którego zapowiedziany wyjazd został wstrzymany, panuje ogromny ruch wojskowy i dyplomatyczny.

Londyn 25 list. *Times* pisze: Odpowiedź Gorczakowa jeszcze nie nadeszła, będzie ona brzmieć zapewne pojednawczo, lecz nie jest prawdopodobném, żeby żądania pierwszéj noty cofnęła. Jeżeli jednak Rossja przemocą zniweczy traktat, odpowie jéj Anglja przemocą.

Standard pisze: Porta zaapelowała do mocarstw podpisanych na traktacie i jest zdecydowaną nie przystać na żadne konferencje.

Stuttgard 25 listopada. Poseł tutejszy przy rządzie w Wiedniu Thumb, otrzymał polecenie zawiadomić rząd austrjacki o wstąpieniu Wirtembergu do Związku niemieckiego.

Monachjum 25 listopada. *Crsp. Hfm.* donosi; Układ związku konstytucyjnego między Bawarją a Niemcami podpisali już ministrowie bawarscy w Wersalu, zastrzegając potwierdzenia króla.

Kursa. Wiedeń 24 listop. g. 2 m.—. Akcje kred. 245.25.—Lombardy 176.50.— Losy z 1860 r. 91.30. — Losy z 1864 r. 115.75.— Akcje frankoaustr. 94.—. — Napoleony —.—. — Akcje kolei Karola Ludwika 235.25.— Akcje kolei lwowsko-czerniow. 189.50. — Akcje kolei półn.-wschodn. 157.50.— Akcje banku 722 —.— Akcje banku związkow. 89.—. — Akcje banku jeneraln. 81.—. — Renta w srebrze 64.90. — Oblig. indmn. galic. 72.50. — Akcje banku wied. obrotu 127.—.— Akcje anglo-banku 187.50 — Akcje kolei rząd. 373.—. — Kol. siedmiogrodz. 165.—. — Kol. Rudolfa 161.25. — Kol. pardubick. 166.50. — Kol. półn. 204.—. — Tramway 161.—. — Banku budowy 56.75. — Kol. wschodn. 85.50.— Kol. alföldzk. 165.50. — Akcej banku anglo-węgierskiego 79.—. — Usposobienie giełdy: bezczynne.

Redaktor odpowiedzialny: Alfred Szczepański.

Wydawca: dr. Ludwik Gumplowicz.

Kurs Papierów i Pieniędzy.

	żądają		płacą	
	zł. w. a.			
KRAKOW, 25 listopada.				
Papiery krajowe:				
Renta	57	—	55	—
„ w srebrze	66	—	65	—
Losy pożycz. z r. 1854	88	—	87	—
„ „ „ 1860	105	—	103	—
„ „ „ 1864	115	—	114	—
Galic. obligacje indemn.	72	50	71	—
„ listy zastawne	72	—	70	—
„ „ „ ban. hypot.	87	—	85	—
Obligi pierwszeństwa:				
Kolei połudn. 3% (Lomb.)	112	—	111	—
„ Kar. Ludwika 5%	102	—	101	—
„ „ „ II. emis.	100	—	99	—
„ Czerniowiec. I. 5%	78	—	77	—
„ „ 1867	89	—	88	—
„ „ 1868	—	—	—	—
Akcje przemysł. i bank.				
Lombardy	177	—	176	—
Akcje kol. K. Lud. galic.	237	—	236	—
„ kol. czerniow.	191	—	190	—
„ kol. Rudolfa	163	—	161	—
„ kol. siedmiogrod.	—	—	—	—
„ kol. półn.-wsch.	159	—	158	—
„ banku narodow.	727	—	724	—
„ Zakł. kredyt.	247	—	246	—
„ kol. wschod.	88	—	86	—
„ Zakł. kredyt. węg.	82	—	80	—
„ Banku obrotow.	—	—	—	—
„ „ hypotecz. gal.	—	—	—	—
„ „ handl. ogóln.	—	—	—	—
„ „ krakowsk. z wpłatą złr. 80.	—	—	—	—
Losy kredytowe	159	—	158	—
Papiery zagraniczne:				
Listy zast. pols. z kup. I emis.	93	—	—	—

	żądają		płacą	
	zł. w. a.			
Listy zast. pol. z kup. II ems.	91	—	—	—
„ likwidacyjne z kup.	76	—	—	—
Kolej warsz.-wied.	71	—	—	—
„ warsz.-bydg.	71	—	—	—
Ros. pr. z r. 1864	—	—	—	—
„ „ z r. 1866	—	—	—	—
Waluty: Srebro	124	—	123	—
Dukaty	—	—	—	—
Napoleondory	10	10	9	95
Imperiały	—	—	—	—
Courant pruski	—	—	—	—
Rosyjskie ruble pań.	159	—	158	—
WIEDEŃ, 24 listopada.				
Dług państwa: Renta 5%	—	—	—	—
„ w srebrze 5%	65	10	65	—
„ wal. austr. spłac. 5%	55	75	55	65
Losy pożycz. z r. 1839	237	—	235	—
„ „ „ 1854 4%	—	—	—	—
„ na 500 1860 5%	91	50	91	25
„ na 100 1860 5%	104	—	103	—
„ na 100 1864	115	—	114	75
Como	26	—	24	—
Oblig. ind. gal. 5%	73	—	72	50
„ „ bukow. 5%	—	—	—	—
Galic. pożycz. głodowa 7%	—	—	—	—
Akcje bankowe:				
Anglo-austr. za 100 złr.	189	—	188	50
Anglo-węgierskie	80	—	78	—
Austr. kredytowe	235	—	—	—
Kredyt. handl. przemysł.	246	—	245	75
Dyskontowy austr.	—	—	—	—
Franco austr.	94	25	93	75
Krakowski hand. przem.	—	—	—	—
Galicyjski krajowy	—	—	—	—
Narodowy	723	—	721	—

	żądają		płacą	
	zł. w. a.			
Akcje kolei:				
Alföld Fiume	166	52	165	75
Czeska zach. na 200 złr.	243	—	242	—
„ północ. „ 150 „	125	—	124	50
Elżbiety na 200 „	212	25	211	75
Ferdynanda na 1000 „	2050	—	2040	—
Franc. Józefa „ 200 „	187	50	187	—
Kar. Ludwika „ 200 „	235	25	234	75
Koszyc. Bogum. 170 „	94	50	93	50
Lwow.-Czern. na 200 „	190	—	189	—
Północn. zach. austr.	196	75	196	25
Rudolfa na 200 złr.	162	—	161	50
Siedmiogrodzka „ 200 „	—	—	—	—
Rządowa na 200 (500 fr.)	374	—	373	—
Theissbahn	226	—	225	—
Tramway	161	—	160	50
Południowa na 500 fr.	176	20	176	—
Węgier. półn. wsch. 200 złr.	158	25	157	75
„ wschodnia 200 „	85	50	85	—
Akcje przem. i Listy zast:				
Borysławskie naft. 200 złr.	—	—	—	—
Aust. Bod.-Cred. 100 fl. 5%	107	50	107	—
Listy zast. galicyjskie 4%	71	—	70	—
„ „ „ 5%	—	—	—	—
„ „ Banku Hyp. 6%	87	—	86	—
„ „ Bank. Włoś. 6%	86	—	85	—
„ Bank. narod. M. K. 5%	95	50	95	—
„ „ „ W. A. 5%	91	—	90	50
„ zast. węgierskie 5½%	—	—	—	—
Obligi pierwszeństwa:				
Kolei czesk. półn. 300 fl. %	93	75	92	25
„ „ zachod. 300 „ 5%	93	25	93	—
„ Cesarz. Elżbiety 5%	—	—	—	—
Elżb. wsr. 100 zł. w. a. 5%	93	—	—	—
Elż. em. 1862 „ „ 5%	93	—	92	50
Elż. „ 1869 „ „ 5%	100	25	99	75

	żądają		płacą	
	zł. w. a.			
Kol. Ferd. za 100 z. MK. 5%	91	—	90	50
„ „ „ WA. 5%	87	—	86	—
„ „ „ (sr. pł.) 5%	104	50	104	—
„ Karola Ludwika na 300 złr. 5%	101	50	101	—
„ „ „ 2 emisja	100	—	99	—
„ Lwow.-Czern.-Jassy:				
I. emisja na 300 złr. 5%	78	50	78	—
II. „ „ 5%	90	—	89	—
III. „ „ 5%	88	—	87	50
„ Rudolfa na 300 złr. 5%	89	25	88	75
„ Siedmiogr. 100 „ 5%	87	50	87	—
Rządowa na 500 fr.	—	—	—	—
„ II. emis. „ „	—	—	—	—
Południowa	112	—	111	50
na 200 fl. sr. za 100 wa. 5%	89	—	88	50
Bony 1870 za 74 „ 5%	236	—	234	—
„ 1875 „ 76 „ 5%	233	—	232	50
„ 1877 „ 78 „ 6%	—	—	—	—
Losy prywatne:				
Kredytowe na 100 fl. wa.	157	—	156	50
Clary „ 40 „ mk.	33	—	31	—
Żeglugi na Dunaju 100 „	96	—	94	—
Keglewicza na 10 „	16	—	14	—
Budy na 40 fl. wa.	30	—	26	—
Palfy na 40 „ mk.	28	—	26	—
Rudolfa „ 10 „ wa.	15	—	14	—
Salm „ 40 „ mk.	39	—	37	—
St. Genois „ 40 „ mk.	27	50	26	50
Stanisławow. „ 20 „ wa.	23	—	21	—
Tryestu „ 100 „ mk.	125	—	115	—
Waldstein „ 20 „ „	20	—	18	—
Windischgrätz. 20 „ „	24	—	22	—
Weksle:				
Augsbrg. za 100 fl. niem 4½	104	50	104	25

	żądają		płacą	
	zł. w. a.			
Berlin za 100 t. 5 skonto	—	—	—	—
Frankf. za 100 fl. 4 „	104	50	104	30
Hambrg 100 mark 4 „	92	25	92	15
Londyn 10 ft. st. 3½ „	124	90	124	80
Paryż za 100 fr. 2½ „	—	—	—	—
Monety:				
Dukaty ważne	5	97	5	95
Napoleony	10	9	10	8
Srebro	123	10	122	75
LWOW, 23 listopada.				
Indemn. galicyjska 5%	72	35	71	75
„ bukow. 6%	—	—	—	—
Listy zastawne 4%	71	—	70	—
„ „ 5%	78	50	78	—
Pożyczka głodowa 7%	100	—	—	—
Akcje banku hipot. 6%	86	—	85	25
„ „ włościań 6%	86	—	—	—
Dukat ważny	5	96	5	90
Napoleon d'or	10	40	10	5
Półimperjał ros.	10	8	10	—
Rubel srebr.	1	96	1	90
„ papierowy	1	59	1	57
Talar pruski	1	84	1	83
Srebro	123	50	122	50
WARSZAWA, 23 listop.	Rs.	k.	Rs.	k.
Listy zast. serji 1. 4%	91	66	—	—
„ „ „ 2. 4%	89	41	—	—
„ likwidacyjne 4%	73	78	72	93
„ zastawne z r. 1869	82	50	81	75
Poż. lot. z 1864. 5%	169	—	—	—
„ „ z r. 1866. 5%	—	—	—	—
Akcje kol. warsz.-wied.	72	75	—	—
„ „ warsz.-bydg.	—	—	—	—
„ „ warsz.-teresp	—	—	—	—
„ „ łodzkie	—	—	—	—
Weksle na Wied. za 150 z.	94	50	—	—

W administracji „Kraju“

nabyć można

następujące dzieła:

Tajny fundusz, jedna z najlepszych powieści w 2-ch tomach znanego autora Zacharjasiewicza, osnuta na tle wypadków przed r. 1846, a malująca w wydatnych barwach pewne sfery galicyjskie . . . . . . **2 złr. 50 ct.**
Rodzina Orskich, powieść w II. tomach Władysława Sabowskiego . . . . . **2 złr. 50 ct.**
Walka stronnictw, komedja Stożka . . . . . **1 złr.**
Sto djabłów, jedna z najbardziéj zajmujących powieści w II. t. J. I. Kraszewskiego, osnuta na tle ostatnich czasów rzeczypospolitéj polskiéj z czasów sejmu czteroletniego **3 złr.**
Album fotograficzne, Część I. . . . . **1 złr. 50 ct.**
Po ślubie, komedia hr. Koziebrodzkiego . **30 ct.**
Sobory przez W. B. K. . . . . **25 ct.**
O kwestji ruskiéj . . . . **30 ct.**

Dr. A. ZAREWICZ

zmieniwszy pomieszkanie

ordynuje w chorobach skórnych etc. od godziny 12—1 w południe

w domu **Wgo Masłowskiego** przy Ulicy ś. Jana pod **Nr. 312** pierwsze piętro.
1189(2-3)

ROŚLINNY 1056(3-8)

Balsam na Oczy

wynaleziony i przygotowany przez

Marcina Reichel w Würzburgu.

Jedyny dotąd we wszelkich wypadkach skntecznie użyty środek obdarzony przywilejem w skutek najwyższego rozkazu Jego Kr. mości króla Bawarów i zalecany przez największe powagi — **leczenia ócz.**

Do nabycia jedynie w aptece u pana

E. Stockmara w Krakowie.

Cena 1 złr. 50 ct.

Handel pod firmą

A. Gumplowicz

w Krakowie, poleca

236 (42-?)

OBICIA
POKOJOWE

zwój 13 łokci od 15 centów do 5 złr.
z najsłynniejszych fabryk krajowych i zagranicznych sprowadzone.

Obicia przeszłoroczne

wysprzedaje **po połowie** cen fabrycznych.
PROBKI na żądanie przeseła **franco.**

CERATY

na meble, stoły i posadzki w wielkim wyborze.

Skład przy ulicy Grodzkiéj pod L. 63 na pierwszém piętrze.

Soeben erschien
3te sehr vermehrte Auflage

767(36-50)

Die geschwächte
Manneskraft,
deren Ursachen u. Heilung.
Dargestellt von Dr. **Bisenz,**
Mitglied der medicinischen Facultät in Wien.
Preis 2 fl. — mit Francopost 2 fl. 30 kr.

Zu haben
in der
ORDINATIONS-ANSTALT
für

Geheime Krankheiten

(besonders Schwäche) von

Med. Dr. Bisenz

Stadt — (Judenplatz) — Currentgasse 12 im II. Stock.
Tägliche Ordination von 11 — 4 Uhr. Auch wird durch Correspondenz behandelt u. werden die Medicamente besorgt. — Ohne Postnachnahme).

!! Do naszych Szanownych Czytelników. !!

Z gustownego zaopatrzenia Szanownéj Publiczności znany

1020(11-12)

B. FRIEDJUNGA
Magazyn Ubiorów Męzkich

w Wiedniu, Margarethenstrasse Nr. 48

poleca najuprzejmiéj Szan. Publiczności na zimową porę swoje podług

najnowszéj mody i z najlepszych materji zrobione

suknie dla mężczyzn i chłopców

jako téż wszelkie artykuły tego rodzaju.

!!! Suknie męzkie !!!

Piękny paletot zimowy męzki złr. 20 do 25.
Paletot jesienny 8.50 do 20 złr.
Tużurek zimowy 7 do 15 złr.
Spodnie wełniane 4.50 do 7 złr.
„ „ eleganckie 8 do 12 złr.
Kamizelki zimowe 3 do 6 złr.
Spodnie półwełniane 2.50 do 4 złr.
Tużurek elegancki czarny 12 do 20 złr.
Spodnie czarne 7 do 10 złr.
Kamizelka czarna 3.50 do 5 złr.
Kurtki myśliwskie 7 do 12 złr.
Szlafroki złr. 8 do 15.

!!! Suknie dla chłopców !!!

Paleta dla chłopców od 1½ do 15 lat w różnych bardzo pięknych formach po wszelkich cenach.

Uprasza się o dokładną miarę — przy tużurkach objętość ciała, odległość pleców i rękawów; przy spodniach: długość pasa i długość w kroku, — u chłopców wystarcza podanie wieku.

!!! Bielizna męzka !!!

wyrabiana i szyta w domu.

Koszule płócienne do pracy od 1.50 do 2 złr.
Koszule z płótna irlandzkiego 2, 2.25 do 2.50.
„ z płótna rumburgskiego 2.50, 2.75, 3.50
„ cienkie ręką szyte złr. 4 do 5.
„ prawdziwéj weby Cosmanos 1.50, 2, 2.25
„ białe Chirting 1.50, 1.80, 2.
„ prawdziwie ang. Chirting 2.25, 2.50, 3.
„ cienkie balowe z franc. haftowanemi gorsami złr. 6, 8, 10.
Gatki płócienne złr. 1.30, 1.50.
„ prawdziwie rumburgskie 1.80, 2, 2.50.
Façon niemiecki i węgierski (Chustki do nosa) cienkie płócienne i batystowe ½ tuzina 2, 6.
Najlepsze angielskie flanelowe i trykotowe koszule i gatki, jedyny środek przeciw zaziębieniu od złr. 3.50 do 5.
Przy koszulach proszę o podanie grubości szyi.

!!! Przybory męzkie !!!

Kołnierzyki męzkie cieniutkie, mankiety, krawatki, szarfy, szkarpetki wełniane, białe i kolorowe pończochy.

Zwrócone niedogodne suknie przyjmuje się.

Przy zamówieniach nad 25 złr. daje się cieńką koszulę gratis.

Przesyłka za pobraniem. — Opakowanie gratis.

Próby przesyłają się na żądanie gratis i franco.

W sobotę dnia 26 listopada

odbędzie się

wieczór muzykalny

W Restauracji przy ul. Sławkowskiéj

pod kawiarnią Dyktarskiego. 1092(4-?)

Wstęp od osoby 10 cent.

PLAN JAZDY
wyłącznie uprzywilejowanéj cesarza Ferdynanda i morawsko-szlązkiéj kolei północnéj.
ważny od 1 maja 1870 r. do dalszego rozporządzenia.

Z Wiednia do Krakowa.

Stacje:	pociąg spiesz. Nr. 1	poc. osobo. Nr. 7	poc. osob. Nr. 9	poc. miesz. Nr. 31.
	odchodzą			
	zrana	zrana	wiecz.	noc.
Wiedeń	10.30	8	8.30	5.
Floridsdorf	10.40	8.13	8.45	5.19
Gänserndorf	11.16	9. 1	9.35	6.31
Lundenburg	12.27	10.29	11.13	8.52
Prerau	2.49	2. 7	2.30	1.25
Schönbrunn	4.36	4.16	4.57	5. 2
Oderberg	4.55	4.40	5.25	5.49
Dziedzice	do Berlina połączenie	6.39	7.19	8.38
Oświęcim		7.17	7.58	9.34
Trzebinia		8. 3	8.47	10.37
Kraków ... przychodzą		9. 5	9.52	11.59

Połączenia:
Pociąg 7 z Prerau z pociągiem 811 i 812 kolei północno-morawsko-szląskiéj z Berna i do Berna.
Pociąg w Trzebini łączy się z pociągiem 9 do Warszawy.
W Gänserndorf łączy się pociąg 16 z Pesztu z pociągiem 31 do Oderberga dla pasażerów II. i III. klasy.
Pociąg 33 w Trzebini z pociągiem 733 z Mysłowic.
„ 37 w Trzebini z pociągiem 737 z Granicy.

Z Krakowa do Wiednia.

Stacje:	pociąg spiesz. 2	poc. osob. 8	poc. osob. 10	poc. spiesz. 32
	odchodzą:			
	zrana	zrana	popoł.	zrana
Kraków		6. 3	3.33	10.10
Trzebinia		7.16	4.53	11.46
Oświęcim		8. 3	5.45	12.91
Dziedzice		8.42	6.35	1.43
Oderberg	11.10	10. 9	8.28	3.49
Schönbrunn	11.32	10.45	9. 2	4.43
Prerau	1.19	1.56	11.31	8.10
Lundenburg	3.29	5.12	2.47	12.30
Gänserndorf	4.40	6.37	4.23	2.42
Floridsdorf	5.14	7.20	5.11	3.46
Wiedeń ... przychodzą	5.23	7.32	5.23	4.

Połączenia:
Pociąg 2 w Prerau z pociągiem 812 kolei północno-morawsko-szląskiéj, a w Lundenburgu z pociągiem 3 do Berna, Pragi, Bodenbach.
Pociąg 8 w Prerau z pociągiem 812 kolei północno-morawsko-szlązkiéj do Berna.
Pociąg 10 w Trzebini łączy się z Warszawskim, a w Prerau z pociągiem 814 kolei północno-morawsko-szląskiéj do Berna.
Pociąg 34 w Trzebini z pociągiem 734 do Granicy i Mysłowic.

Z Wiednia do Berna.

Stacje:	pociąg spiesz. 3	pociąg osob. 11	pociąg osob. 13	pociąg miesz. 337	pociąg miesz. 339
	odchodzą:				
	popoł.	zrana	wiecz.	zrana	wiecz.
Wieden	1.30	6.30	6.30	.	.
Floribsdorf	1.40	6.42	6.41	.	.
Gänserndorf	2.17	7.29	7.35	.	.
Lundenburg	3.27	8.55	9.14	3.12	6.12
Berno ... przychodzą	4.43	10.36	10.55	6. 6	8.55

Połączenia:
Pociąg 3 w Ludenburg z poc. 2 z Oderberg.
Poc. 11 w Bernie z poc. 811 kol. półn. mor. szl.
Pociąg 13 w Bernie z pociągiem 813 kol. mor. szl. do Prerau.
Poc. 337 w Lundenburg z poc. 10 z Krakowa
Poc. 339 w Lundenburg z poc. 8 z Krakowa.

Z Berna do Wiednia.

Stacje:	pociąg spiesz. 4	pociąg osob. 12	poc. osob. 14	poc. miesz. 340	poc. miesz. 338
	odchodzą:				
	popoł.	popoł.	zrana	wiecz.	zrana
Berno	12. 3	4.31	4. 4	7.35	6.15
Lundenburg	1.23	6.20	5.59	10.21	8.59
Gänsernderf	2.31	7.45	7.30	.	.
Floridsdorf	3. 5	8.29	8.16	.	.
Wiedeń ... przychodzą	3.14	8.39	8.26	.	.

Połączenia:
Poc. 4 w Gänserndorf z poc. posp. 5 do Pesztu.
Poc. 12 w Bernia z poc. 812 kol. pół. mor. szl.
Poc. 14. w Bernie z poc. 814 k. pół. m. szl. z Prerau.
Pociąg 340 w Lundenburg z poc. 9 z Wiednia do Krakowa.
Poc. 338 w Lundenburg z poc. 7 z Wiednia do Krakowa.

Z Prerau do Ołomuńca.

Stacje:	pociąg miesz. 427	pociąg miesz. 425	pociąg osob. 411	pociąg miesz. 429	pociąg osob. 407
	odchodzą:				
	zrana	popoł.	w nocy	zrana	popoł.
Prerau	2.35	3. 3	11.28	7.30	1.58
Ołumuniec) przychodzą)	3.33	4.18	12. 3	8.47	2.39

Połączenia w Prerau:
Poc. 427 z poc. 9 z Wiednia i poc. 813 kol. pół. mor.
Pociąg 425 z pociągiem 1 z Wiednia.
Pociąg 411 z pociągiem 10 z Krakowa.
Pociąg 407 z pociągiem 2 z Berlina, pociąg 8 z Krakowa i pociąg 7 z Wiednia.

Z Ołomuńca do Prerau.

Stacje:		poc. osob. 408	poc. miesz. 430	poc. miesz. 426	poc. miesz. 428
	odchodzą:				
		popoł.	zrana	wiecz.	wnoc
Ołomuniec	.	12.13	5.30	10. 5	1.—
Prerau ...) przychodzą)	.	12.48	6.44	11. 2	1.57

Połączenia w Prerau:
Poc. 408 z poc. 7 z Wiednia i poc. 2 z Berlina i poc. 812 kolei północno-moraw. szląsk.
Pociąg 426 i pociąg 10 z Krakowa i pociąg 814 kolei półn. morawsk. szląsk.
Pociąg 428 z pociągiem 9 z Wiednia.

Z Trzebini do Krakowa.

Stacje:	pociąg mieszany Nr. 33.	pociąg mieszany Nr. 37
	odchodzą:	
	popołudniu	popołudniu
Trzebinia	2.—	4.50
Kraków ... przychodzą	3.31	6.50

Połączenia:
Pociąg 33 z pociągiem 733 z Mysłowic.
Pociąg 37 z pociągiem 737 z granicy.

Z Krakowa do Trzebini.

Stacje:	pociąg mieszany 34
	odchodzą:
	zrana
Kraków	8.—
Trzebinia ... przychodzą	9.40

Połączenia:
Pociąg 34 z pociągiem 734 do Granicy i Mysłowic.

Z Trzebini do Mysłowic.

Stacje:	pociąg mieszany 734
	odchodzą:
	zrana
Trzebinia	9.55
Szczakowa	11. 5
Mysłowice ... przychodzą	11.33

W Trzebini łączy się poc. 9 z Wiednia i pociągiem 34 z Krakowa.

Z Mysłowic do Trzebini.

Stacje:	pociąg mieszany 733
	odchodzą:
	popołudniu
Mysłowice	12.—
Szczakowa	1. 8
Trzebinia ... przychodzą	1.54

W Trzebini łączy się pociąg 733 z Wiednia i pociągiem 37 do Krakowa.

Ze Szczakowy do Granicy.

Stacje:	pociąg osobowy 709	pociąg osobowy 711
	odchodzą:	
	zrana	popołudniu
Szczakowa	11.16	3.18
Granica ... przychodzą	11.21	3.23

Pociąg 709 w Szczakowie z pociągiem 734.

Z Granicy do Szczakowy.

Stacje:	pociąg osobowy 712	pociąg osobowy 710
	odchodzą:	
	zrana	popołudniu
Granica	11.36	3. 3
Szczakowa ... przychodzą	11.41	3. 8

Pociąg 710 w Szczakowie z pociąg. 737 z Trzebini i pociąg. 37 do Krakowa.

Z Wiednia do Marchegg.

Stacje:	poc. spiesz. 5	poc. osob. 15	poc. osob. 17	poc. osob. 29
	odchodzą:			
	popoł.	zrana	wiecz.	zrana
Wiedeń	2.30	7.30	8.—	4.—
Floridsdorf	2.40	7.42	8.12	4.16
Gänserndorf	3.17	8.29	8.59	5.38
Marchegg ... przychodzą	3.40	8.54	9.26	6.11

Pociąg 5 we Floridsdorf z pociągiem 28 ze Stockerau.
Pociąg 5 w Gänserndorf z pociągiem spiesznym 4 z Berna.
Pociąg 15 w Gänserndorf z pociągiem 10 z Krakowa i pociąg 14 z Berna.
Pociąg 17 w Gänserndorf z pociągiem 8 z Krakowa i pociąg 12 z Berna.
Pociąg 29 w Gänserndorf z pociągiem 2 z Berlina do Wiednia.

Z Marchegg do Wiednia.

Stacje:	poc. spiesz. 6	poc. osob. 16	poc. osob. 18	poc. osob. 30
	odchodzą:			
	popoł.	zrana	zrana	zrana
Marchegg	12.45	5.10	4.45	7.51
Gänserndorf	1.11	5.45	5.19	8.39
Floridsdorf	1.41	6.31	6. 4	9.45
Wiedeń ... przychodzą	1.56	6.42	6.14	9.57

Pociąg 6 w Gänserndorf z pociągiem spiesznym 5 do Pesztu.
Pociąg 16 w Gänserndorf z pociągiem 9, 13, 31 z Wiednia.
Pociąg 18 w Gänserndorf z pociągiem 7 i 11 z Wiednia.

Z Wiednia do Stockerau.

Stacje:	poc. osob. 19	poc. miesz. 25	poc. osob. 21	poc. osob. 29	poc. osob. 27
	odchodzą:				
	zrana	zrana	popoł.	wiecz.	wiecz.
Wiedeń	6.15	10.45	3.15	6. 5	8.15
Floridsdorf	6.29	11. 3	3.29	6.19	8.33
Stockerau .) przychodzą)	7.12	12. 6	4.12	6.56	9.36

Połączenie we Floridsdorf.
Poc. 19 z poc. 10 z Krakowa i poc. 18 z Marchegg.
Pociąg 25 z poc. 14 z Pragi i Berna.
Poc. 21 z poc. 4 z Pragi i Berna i poc. 6 z Pesztu.
Pociąg 29 z poc. 2 z Berlina.
Pociąg 27 z poc. 16 z Marchegg, z poc. 8 z Krakowa i pociąg 12 z Berna.

Ze Stockerau do Wiednia.

Stacje:	poc. miesz. 26	poc. miesz. 28	poc. miesz. 20	poc. osob. 22	poc. osob. 24
	odchodzą:				
	zrana	zrana	popoł.	popoł.	wiecz.
Stockerau	5.25	8.—	1. 5	5.40	8.40
Floridsdorf	6.34	8.49	2.14	6.20	9.34
Wiedeń ...) przychodzą)	6.46	9.—	2.26	6.29	9.45

Połączenia we Floridsdorf:
Pociąg 26 z pociąg. 7, 11 i 15 z Wiednia.
Pociąg 28 z poc. 5 do Marchegg i Pesztu.
Pociąg 22 z pociąg. 9, 17 i 13 z Wiednia.

511(712)

Z Dziedzic do Bielska.

Stacje:	pociąg mieszany 633	pociąg mieszany 631	pociąg osobowy 609
	odchodzą:		
	wieczór	zrana	zrana
Dziedzice	6.46	8.50	7.25
Bielsko ... przychodzą	7.16	9.20	7.45

Połączenia:
Pociąg 633 w Dziedzicach z pociągiem 7 z Wiednia i pociąg 10 z Krakowa.
Pociąg 631 w Dziedzicach z pociągiem 8 z Krakowa.
Pociąg 609 w Dziedzicach z pociągiem 9 z Wiednia.

Z Bielska do Dziedzic.

Stacje:	pociąg mieszany 632	pociąg osobowy 608	pociąg mieszany 634
	odchodzą:		
	zrana	zrana	popołud.
Bielsko	6.40	8.10	5.35
Dziedzice ... przychodzą	7. 5	8.27	6.—

Połączenia:
Pociąg 632 w Dziedzicach z pociągiem 9 z Wiednia.
Pociąg 608 w Dziedzicach z pociągiem 8 z Krakowa.
Pociąg 634 w Dziedzicach z pociągiem 7 z Wiednia i pociągiem 10 z Krakowa.

Z Schönbrunn do Opawy.

Stacje:	poc. miesz. 535	poc. miesz. 531	poc. miesz. 533	poc. osob. 506
	odchodzą:			
	wiecz.	zrana	zrana	popoł.
Schönbrunn	9.15	5.15	10,58	4.42
Opawa ... przychodzą	10.26	6.24	12. 7	5.35

Połączenia w Schönbrunie.
Pociąg 535 z pociągiem 10 z Krakowa.
„ 531 „ 9 z Wiednia.
„ 533 „ 8 z Krakowa.
„ 507 „ 7 z Wiednia.

Z Opawy do Schönbrunn.

Stacje:	poc. miesz. 534	poc. miesz. 536	poc. miesz. 532	poc. osob. 510
	odchodzą:			
	zrana	zrana	popoł.	wiecz.
Opawa	3.25	9.15	2.45	7.55
Schönbrunn ... przychodzą	4.35	10.24	3.54	8.47

Połączenia w Schönbrunie.
Pociąg 534 z pociągiem 9 z Wiednia.
Pociąg 536 z poc. 8 z Krakowa i z poc. 2 z Berna.
Pociąg 510 z pociągiem 10 z Krakowa.
Pociąg 532 z poc. 7 z Wiednia i poc. 32 do Wiednia.

Kolej północ. morawsko szlązka.

Z Berna do Prerau.

Stacje:	pociąg osobowy 811	pociąg miesz. 825	pociąg miesz. 813
	odchodzą:		
	zrana	wieczór	wieczór
Berno	10.52	6.30	11.48
Wischau	12.26	8.51	12.51
Niezamyślice	12.49	9.36	1.24
Prerau ... Przychodzą	1.49	10.48	2.11

Połączenia:
Pociąg 813 w Prerau z pociąg. 9 do Krakowa, Opawy, Ołomuńca i Bielska.
Pociąg 811 w Bernie z pociąg. 11 z Wiednia.

Z Prerau do Berna.

Stacje:	pociąg osobowy 812	pociąg osobowy 814	pociąg mieszany 826
	odchodzą		
	popoł.	wieczór	zrana
Prerau	1.23	11.50	3.—
Niezamyślic e.	2.16	12.56	4.26
Wischau	2.47	1.33	5.22
Berno ... przychodzą	4.17	3.10	7.30

Połączenia:
Pociąg 814 w Bernie z pociąg. 14 do Wiednia.
Posiąg 812 w Bernie z pociąg. 12 do Wiednia.

Z Niezamyślic do Sternberg.

Stacje:	pociąg mieszany 925	pociąg mieszany 927	pociąg mieszany 931
	odchodzą		
	wieczór	w nocy	popołud.
Niezamyślice	10.22	1.50	1.14
Ołomuniec	12. 6	4. 4	4.11
Sternberg ... przychodzą		4.43	5.51

Połączenia:
Pociąg 925 z Niezamyślic z poc. 825 z Berna.
„ 927 z poc. 813 z Berna.
„ 931 „ 811 „
a w Ołomuńcu z pociąg. 425 z Prerau.

Ze Sternberg do Niezamyślic.

Stacje:	pociąg miesz. 926	pociąg miesz. 928	pociąg miesz. 932
	odchodzą:		
	w nocy	rano	wieczór
Sternberg		11. 8	9.20
Ołomuniec	1.55	11.54	10.25
Niezamyślice ... przychodzą	3.50	1.39	12.12

Pociąg 926 w Niezamyślic z poc. 826 do Berna.
„ 928 z poc. 812 do Berna, a w Ołomuńcu z poc. 408 do Prerau.
Pociąg 932 z p. 426 do Prerau, w Niezamyślic z poc. 814 do Berna.

KURCZE EPILEPTYCZNE (Choroby świętego WALENTEGO).
leczy listownie lekarz specjalny dla epilepsji dr. **O. Killisch** Berlin
152 Louisenstrasse 45. — Dotąd przeszło 100 uleczonych. (179-30)

Wydawnictwo S. Czarnowskiego i Spółki

W WARSZAWIE.

W tych dniach opuścił prasę:

„WYKŁAD PRAWA ROZWODOWEGO“

podług ustaw mojżeszowo-talmudycznych,

przez

Józefa Goldschmita

Magistra Prawa i Administracji. 1174(2-?)

Dzieło to uznane przez uniwersytet warszawski za odznaczające się źródłowém i samodzielném opracowaniem, w Części I. przedstawia w ogólném zarysie rozwój prawa mojżeszowo-talmudycznego i jurysdykcji żydów od najdawniéjszych aż do naszych czasów — a w Polsce w szczególności. — W Części II. po określeniu stanowiska rodziny i warunków ważności małżeństwa, autor szczegółowo rozbiera rozwód, jego pojęcie, przyczyny i formalności. — W końcu dodany jest wyciąg z księgi Schulchan-Aruch, w języku hebrajskim i polskim: Wyrok senatu warszawskiego w sprawie rozwodowéj z ważnemi motywami i podobizna listu rozwodowego.

Cena exempl. 8 zł. polsk.

Dzieło to nabywać można we wszystkich księgarniach krajowych i zagranicznych.

SKŁAD GŁÓWNY
w księgarni **Gebetnera i Wolfa** w Warszawie.

Przekonywające Sprawozdania
PRAKTYCZNYCH LEKARZY

o skuteczności preparatów słodowych „Hoffa“ w słabościach organów trawienia i oddychania. 1006(2-3)VI.

Do głównego składu **Jana Hoffa** nadwornego liweranta w Wiedniu,

11. Kärntnerring 11.

Wiedeń 26 sierpnia 1870 r. — Z przyjemnością zawiadamiam pana, **iż po dłuższém i dokładném badaniu, przyszedłem do przekonania o szczególnie uzdrawiającéj skuteczności pańskiego preparatu słodowego na organa trawienia i oddychania.**
Dr. med. ALEXOVITS, założyciel szpitala dla dzieci św. Józefa w Wiedniu.

Güns, 31 maja 1870. — Zechciéj mi pan jak najspiesznéj przysłać szkatułkę **Malz-Extract-Gesundheits-Bier.** **Dr. WALSBECKER,** fizyk wolnego miasta Güns.

Mitrovic, 16 września 1870. Używając pańskiiego **Malz-Extract-Gesundheits-Bier.** otrzymałem dotąd **najlepsze rezultaty urdrawiające,** upraszam tedy etc., etc.
Dr. GODRA c. k. nadlekarz.

Wattersdorf (przy Ołomuńcu) 14 lutego 1870 r. — Upraszam powtórnie o przysłanie **Extraktu słodowego, Czekolady słodowéj i Pastylków słodowych na piersi** odwrotną pocztą. — Pańskie preparata działają zadziwiajaco i polecić je można jak najlepiéj. **BARTOSCH,** lekarz.

Ostrzeżenie przed podrabianiem i fałszowaniem. Na wszystkich etykietach moich wyrobów słodowych znajduje się mój własnoręczny podpis.

Johann Hoff.

Jedynie prawdziwe i doskonałe dostać można w aptece p. **Trauczyńskiego** przy ulicy Florjańskiéj, u p. **Józefa Jahna** w Rynku Głównym i **Jakóba Goldwassera** w domu Deichesa na Stradomiu **w Krakowie;** — u p. **W. T. A. Wielogórskiego** w **Tarnowie;** — i u pana **M. Kozłowskiego** **w Przemyślu.**

W drukarni „Kraju“ pod zarządem St. Gralichowskiego.